

Kalejdoskop wiadomości

Świąteczne imprezy

Diż Związek Ojczyzny (Konserwatyści Litwy) organizuje świąteczne imprezy z okazji piątej rocznicy odrodzenia Niepodległości Litwy. O godz. 19 w Akademickim Teatrze Dramatycznym rozpocznie się akademia poświęcona 11 Marca. Zostaną na niej uhonorowani sygnatariusze Aktu Niepodległości. Na akademii zaproszono dostojników wspólnot religijnych kraju, posłów na Sejm, sześć akredytowanych na Litwie przedstawicieli dyplomatycznych, Redaktor wygłosi profesor Vytautas Landsbergis, Saulius Saltenis, Kazys Saja, Gediminas Vagnorius. Wystąpi orkiestra symfoniczna pod batutą Gintaras Rinkevičius.

Diż w Centrum Sztuki Współczesnej w Wilnie (ul. Niemiecka 2) o godz. 16 nastąpi otwarcie wystawy fotograficznej "Wolna Litwa", poświęconej piątej rocznicy odrodzenia Niepodległości.

Centrum Działalności Kulturalnej Litwy Wschodniej, wspólnie ze Związkiem Pisarzy, w dniach 10-15 marca organizuje tydzień literacki dla młodzieży szkolnej Litwy Wschodniej, poświęcony 5 rocznicy odrodzenia Niepodległości.

Emitowano monetę 50-litową

Na mocy uchwały Banku Litewskiego 8 marca 1995 r. emitowano monetę okolicznicową Republiki Litewskiej o nominalnie 50 litów, poświęconą piątej rocznicy odrodzenia Niepodległości Litwy.

Moneta została wybita w Mennicy Litewskiej ze srebra najwyższej próby — 925, jej średnica wynosi 34 mm, masa — 23,30 gramów. Ogółem wybito 5 tys. monet. Na awersie monety przedstawiono galickie drzewo, napis "Odrodzenie państwa", lata 1990-1995. Na rewersie — godło Republiki Litewskiej, nominali monety i słowo "Litwa". Na krawędzi monety widnieje napis "Niech miłość do Litwy płonie w naszych sercach".

Monety poświęconą piątej rocznicy Niepodległości Litwy można będzie nabyć w Banku Litewskim i jego oddziałach.

Admirał J. Slater odwiedził Kłajpedę

W portowym mieście złożył oficjalną wizytę przebywający na Litwie jechący zastępca szefa Sztabu Obrony Ministerstwa Obrony W. Brytanii Jock Slater i towarzyszące mu osoby, jak też szef Sztabu Generalnego Wojska Litewskiego pułkownik Valdas Turkus i attache wojskowy W. Brytanii pułkownik-lejtnant Nigel Lang.

Mianowano jeszcze trzech członków zarządu Banku Litewskiego

Na mocy dekretu prezydenta Republiki Litewskiej zostali mianowani jeszcze trzy członkowie zarządu Banku Litewskiego: Gediminas Bareika, Mečišlous Rondonamskas i Violeta Lavtienė.

Promocja czasopisma "Santara" nr 20

Na spotkaniu w Ministerstwie Kultury z wydawcami, autorami i sympatykami "Santary" odbyła się promocja najnowszego — dwudziestego numeru tego czasopisma kulturalnego oraz dopiero co wydanej przez bibliotekę "Santary" książki, poświęconej Česlovasowi Kudabie.

Podczas spotkania przemawiał minister kultury Litwy Juozas Nekrošius, nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Francji na Litwie Philippe de Surmain.

Na spotkanie przybył prezydent republiki Algirdas Brazauskas.

Dni Ukraińców Litwy

Wspólnota Ukraińców Litwy, Centrum Działalności Kulturalnej Litwy Wschodniej oraz Stowarzyszenie Ukraińców przeprowadziły w Wilnie Dni Ukraińców Litwy.

W Celi Konrada odbył się wieczór literacki "Tematyka litewska i ukraińska w twórczości wileńskich polskich romantyków".

W Wilnie wzrósł poziom bezrobocia

Według danych Wileńskiej Giełdy Pracy, w końcu minionego miesiąca w stolicy zarejestrowano 14,1 tys. bezrobotnych szukających zatrudnienia osób i w porównaniu ze styczniem liczba osób niepracujących w Wilnie wzrosła o 8,2 proc.

Wśród osób niepracujących były 8,5 tys. kobiet i 9,1 tys. robotników, których liczba, w porównaniu ze styczniem, wzrosła odpowiednio o 6,2 i 11,9 proc.

W ciągu miesiąca zarejestrowano 3093 bezrobotnych osób, czyli o 1,2 proc. mniej niż w styczniu. Jednakże w lutym, w porównaniu ze styczniem, zarejestrowano o 30 proc. mniej wolnych miejsc pracy — tylko 421, z których większa część była przeznaczona dla robotników.

W końcu lutego w stolicy było 5626 bezrobotnych, ich liczba w porównaniu ze styczniem również wzrosła o 1,8 proc.

Poziom bezrobocia w stolicy wzrósł z 3,7 proc. w styczniu do 4 proc. w końcu lutego.

Przezd radlo katolickie mówi G. Dekanidze

"We wtorek w "Małym studiu" radia katolickiego Litwy słuchacze Radia Litewskiego usłyszeli rozmowę z okazji śmagania na śmierć Borysa Dekanidze — z Georgijem Dekanidze. Rozmowa zostanie powtórzona 20. i godzinie 14, w drugim programie Radia Litewskiego, będzie tłumaczona na język litewski.

100 książek litewskich — na międzynarodowych targach w Jerzolimie

Na międzynarodowe targi książek do Jerzolimy odlatiała delegacja litewska. Nasz kraj weźmie udział po raz pierwszy w tradycyjnych targach, organizowanych po raz siedemnasty w dniach 12-17 marca w Izraelu.

Czy się połączą organizacje litewskich Niemców

W stołecznym hotelu "Peles" dzisiaj odbędzie się konferencja organizacji litewskich Niemców. Jej celem jest jednoczenie 23 działających obecnie w naszym kraju wspólnot niemieckich, przygotowanie statutu nowej organizacji i wybory kierownictwa. Według oficjalnych danych na Litwie mieszka 2500 Niemców.

5-lecie ruchu "Czarnobyl"

Dzisiaj mija 5 lat od założenia ruchu "Czarnobyl". 10 marca 1990 r. w gmachu kowieńskiego "Sielitusu" odbyła się pierwsza konferencja założycielska, na którą się zebrał uczestniczący likwidacji skutków awarii w Czarnobylskiej Siłowni Atomowej. Obecnie ruch społeczny "Czarnobyl" zrzesza 6000 członków. Najaktywniejsze komitety działają w Wilnie, gdzie zarejestrowano 1000 i w Kownie, gdzie jest ponad 700 osób.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, pras i inf. własnych przygotował Jerzy SURWIŁO

A. Brazauskas naradzał się z pracownikami kultury, oświaty i nauki

Urząd Prezydencki — na razie do Pałacu Pracowników Sztuki, zaś kiedykolwiek do Zamku Dolnego

Odbyło się posiedzenie grupy konsultacyjnej do spraw kultury, oświaty i nauki przy prezydencie republiki.

Algirdas Brazauskas poinformował członków grupy o wizycie w Izraelu. Znani pracownicy sztuki, pisarze, naukowcy, działacze kultury i społecni — członkowie tej grupy, usłali jednoznacznie, że w Jerozolimie należało powiedzieć słowo skruchy. Zaznaczyli oni, że nie powinno to urażać godności narodowej. Podczas rozmowy poruszono problem zwrotu majątku należącego do wspólnot religijnych. Członkowie grupy konsultacyjnej w zasadzie poparli poprawki do ustawy, które wnioskowali, uznali jednocześnie, że w Jerozolimie należało powiedzieć słowo skruchy. Zaznaczyli oni, że nie powinno to urażać godności narodowej.

Podczas rozmowy poruszono problem zwrotu majątku należącego do wspólnot religijnych. Członkowie grupy konsultacyjnej w zasadzie poparli poprawki do ustawy, które wnioskowali, uznali jednocześnie, że w Jerozolimie należało powiedzieć słowo skruchy. Zaznaczyli oni, że nie powinno to urażać godności narodowej.

Z konferencji prasowej A. Śieżevičiusa

Spadek kursu dolara amerykańskiego nie odbije się na naszej gospodarce

Wczorajsza konferencja prasowa w gmachu rząd RI była krótsza niż zwykle i miała charakter typowo informacyjny. Na wstępie A. Śieżevičius z zadzioleniem podkreślił, że coraz lepiej układają się nasze stosunki z USA, rośnie zainteresowanie Litwą ze strony amerykańskich przedsiębiorców. Chęć oni inwestować na Litwie, a jedyną przeszkodą jest fakt, że nie mogą nabyć ziemi. Zdaniem premiera — tę kwestię trzeba w dość pilnym trybie rozpatrzyć.

Ważną sprawą jest też rekonstrukcja lotniska koło Rybnel i utworzenie tam wolnej strefy ekonomicznej. Z najlepszym projektem rekonstrukcji lotniska wystąpiła firma "Philips", która proponuje także na ten cel pieniądze. Gdy tylko będzie przyjęta odpowiednia ustawa i zostanie podpisana umowa, firma zdąży w ciągu 8 miesięcy wykonać wszystkie potrzebne prace.

W minionym tygodniu rząd rozpatrywał również kwestię pomocy dzieciom z Czeczenii. Niestety, Litwa nie może zafinansować im wypoczynku w obozach, ani leczenia w szpitalach, bowiem coraz więcej jest wspaniałych sierot potrzebujących pomocy. Nie oznacza to jednak, że rezygnujemy z pomocy finansowej dla Czeczenii.

Dziennikarzy zaniepokował fakt, że w świecie pada kurs dolara i czy nie odbije się to w jakiś sposób na naszej gospodarce. Premier jednak uważa, że taka sytuacja kursu dolara jest rzeczą normalną i, że nie powinno to w większej mierze wpłynąć na naszą rynek.

A. Śieżevičius już po raz drugi podkreślił, że jeszcze w marcu, a najpóźniej w kwietniu, rząd spodziewa się zmniejszenia inflacji, a więc zmniejszą się też wzrost cen na artykuły spożywcze. Prognozuje się natomiast zdrożenie energii cieplnej, co oznacza, że od nowego sezonu ogrzewczego będą gorzej drożej płać za ogrzewanie swoich mieszkań i za gazową wodę.

Na pytanie dziennikarzy, jaki los czeka gazety "Kurier Wileński" i "Echo Litwy", premier odpowiedział, że sprawa ta jest w trakcie dyskusji i, przypuszczalnie, w ciągu najbliższego tygodnia powinna zostać rozstrzygnięta.

Julitta TRYK

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 10 marca 1995 r. ustala następującą relację lita do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	100 litów za jedn. waluty
Angielskie funty szterlingi	6.4180	641,80
100 ormiańskich dram	0.9927	99,27
Australijskie dolary	2.9850	298,50
Austrijskie szylingi	0.4033	40,33
100 szwedzskich koron	0.9607	96,07
100 białoruskich rubli	0.3456	34,56
Belgijskie franki	0.1375	13,75
Czechosłowackie korony	0.1526	15,26
Duńskie korony	0.7088	70,88
ECU	5.2082	520,82
Estonijskie korony	0.3654	36,54
100 hiszpańskich peset	3.1088	310,88
100 litów wileńskich	0.2415	24,15
100 japońskich jen	4.3511	435,11
Kanadyjskie dolary	2.8438	284,38
Kirgiskie somy	0.3704	37,04
100 kaszchskich teng	6.6611	666,11
Łotewskie lity	7.7821	778,21
Złote polskie	1.7008	170,08
Moldawskie leje	0.9072	90,72
Norweskie korony	0.8380	83,80
100 amerykańskich dolarów	2.5316	253,16
Francuskie franki	0.8082	80,82
100 rubli rosyjskich	0.0882	8,82
SOR	6.2085	620,85
Singapurskie dolary	2.8178	281,78
Finijskie marki	0.8182	81,82
Szwedzkie korony	0.5579	55,79
Szwajcarskie franki	3.3441	334,41
1000 ukraińskich	0.7252	72,52
karbowców	0.1600	16,00
Uzbekskie sumy	3.5858	358,58
100 węgierskich forint	2.8399	283,99
Niemieckie marky	0.2095	20,95

Waluta podstawową jest USD. Lity na walute podstawowej i walute podstawowej na lity banki wminiają według zastrzeżenia oficjalnego kursu — 0,285 USD za 1 lit, pobierając nie większą od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje walutowe. Pozostałe waluty banki kupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Konserwatyści o reanimacji gospodarki

G. Vagnorius wierzy, że sprawy ulegną znacznej poprawie w roku przyszłym

Przewodniczący Zarządu Związku Ojczyzny Gediminas Vagnorius oczekuje, iż rząd zacznie walczyć w tym roku z proponowanymi jesienią ubiegłego roku przez konserwatyistów plan odrodzenia gospodarki. Jeśli tak się stanie, będący rofcili pretensji do autorstwa, powiedział on na czwartkowej konferencji prasowej.

Zdaniem G. Vagnoriusa rząd, aktywnie i z poświęceniem, przynajmniej, należy zrobić eksport produktów rolnych, podnieść ceny ich skupu. Ubolewał jednak, że się to czyni niezbyt zdecydowanie. Większe ekonomiczne i finansowe, w tym również kierownictwo Banku Litewskiego, rozumieli, że litwa musi znacznie zredukować wydatki, powiedział lider Związku Ojczyzny. Powinno to uświadomić też rząd. Jak dotychczas czyta się wszystko, aby lit i nadal był powiązany z dolarem. Zaczęły się być to wielka afery korupcyjne.

G. Vagnorius przypomniał, że w znacznym stopniu z tego powodu zagranicę zadrzewienia państwa sięga 700 mld dolarów, deficyt handlu zagranicznego stanowi 525 mld USD, a zadłużenie wewnętrzne — 500 mld lit. Inflacja, stwierdził, w ubiegłym roku stanowiła nie 45 proc., jak podano oficjalnie, nie, lecz około 70 proc. M. in. zwiększyła ją dodatkowa emitowana niemata ilość litów.

Postulowany przez konserwatyistów plan reanimacji gospodarki — o ile rząd zdecydowanie patowa się, że w życie, nawet nie podając do wiadomości opinii, umożliwił likwidację skutków panowania DPPL w ciągu 1,5-2 lat, powiedział Gediminas Vagnorius. W ciągu tego okresu realne dochody ludności, w jego przekonaniu, mogłyby wzrosnąć 2-2,5 razy.

Znane osobistości — w krótkich majteczkach

Przed wyborami do samorządów politycy wpróbowują swe siły pod koszem

Drużyny Demokratycznej Partii Pracy i Związku Centrum. Jako prezydent Litwy i przewodniczący Sejmu Egidius Bičkauskas, poseł na Sejm Romualdas Ozolas, sekretarz generalny i dyrektor Instytutu Koszykówki Partii Politycznych. Imprezę te organizuje Związek Centrum.

15 zespołów, które zgłosiły swój udział w turnieju "O puchar Związku Centrum", drogą losowania podzielono na cztery podgrupy. Walkę będą kontynuowały zespoły, które zajmą dwa pierwsze miejsca.

Zdaniem ekspertów, ekipa DPPL należy do najsilniejszych w turnieju. W roli centralnego napastnika wysuwa dwumetrowy premier Adolfas Śieżevičius. Będą występować ministrowie Povilas Gyba, Juozas Nekrošius, Linas Linkėvičius, Algimantas Stasiūkytas, Mindaugas Stankevičius, jak też starosta sejmowej frakcji DPPL Gediminas Kirkielis. Funkcje organizatora gry najpóźniej będzie pełnił Romas Girskis, który przez wiele lat był w zespole wileńskiej "Statyby". Aktualnie jest on sympatykiem DPPL.

Barw Związku Centrum będzie broniło prawie osieć kierownictwo — zastępca przewodniczącego Sejmu Egidius Bičkauskas, poseł na Sejm Romualdas Ozolas, sekretarz generalny i dyrektor Instytutu Koszykówki Partii Politycznych. Imprezę te organizuje Związek Centrum.

Liderzy wielu innych zespołów są jednocześnie liderami partii. W drużynie Partii Postępu Narodowego jest to sygnatariusz Aktu Odrodzenia Niepodległości Egidijus Klimbiys i Kestutis Griusius, Związku Wolności Litwy — Vytautas Štuskaitis i Gediminas Budnikas (dawniej środkowy napastnik kowieńskiego "Zalgrisius"), Partii Niepodległości — Valentinas Sapalas, "Jaunoji Lietuva" — Stasys Bukševičius, socjaldemokratów — poseł na Sejm Rimantas Dagsys. Tytuł chrześcijański demokracji utworzyli ekipę z tegoż młodzieżowców.

Wszystkie mecze będą rozgrywane na trzech parkietach szkoły koszykówki Sardinias Martilūnaitis. Zwycięży turniej zostanie wyłonieni 19 marca.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
100 franków francuskich	47,17	48,09
100 marek niemieckich	167,58	174,42
100 dolarów amerykańskich	230,31	230,91
100 funtów brytyjskich	377,56	382,68
100 franków szwajcarskich	200,75	208,95

MY I NASI SĄSIEDZI

(Dokończanie ze str. 1)

sz Litwinami, odzwierciedlającą też strasny widok lokalnej przyrody - wiatrowy zmił.

Stawiani między ludźmi odmiennych narodowości określa jako bardzo dobre, dobre i normalne 86 proc. Litwinów mieszkających w województwie suwalskim, natomiast 6 proc. uważa, że stosunki te są konfliktowe, agresywne. Jak odrytmizowani czuje się 3,3 proc. Litwinów w Polsce, to zaś, że dyskryminowani są Polacy, ponad 1,4 proc. osób narodowości polskiej.

Sondaż na Litwie wykazał, że język polski ma dobre 88 proc. Polaków, dobre plus 72 proc. W czasie badania 86 proc. Polaków mówilo, że dobrze widać językiem litewskim, natomiast 79 proc. — że dobrze pisze po rosyjsku.

Jednocześnie 10 proc. Polaków przyznało, że ich językiem ojczystym są języki litewski, rosyjski lub białoruski, natomiast 4 proc. Litwinów wskazało jako języki ojczysty polski, rosyjski, lub białoruski. Mieszkańcy na Litwie Polacy i Polki mają języki rosyjski i niemiecki. Sondaż potwierdził pogląd, że poziom wykształcenia Polaków mieszkających na Litwie jest niższy niż Litwinów.

Według corocznych danych statystycznych, liczba uczniów uczących się w języku polskim na Litwie rośnie: w 1990 — 1991 roku szkolnym było ich 11,4 tys., natomiast w roku szkolnym 1994-1995 — 16,4 tys. Blisko 50 proc.

Polaków odpowiedziało, że chcieliby dzieci posyłać do szkół litewskich, około 40 proc. do polskich i tylko 4 proc. — do rosyjskich.

Sporość 2,5 tys. objętych sondażem w województwie suwalskim Litwinów i Polaków, 854 powiedziało, że jest narodowości litewskiej, 909 — polskiej, trzecia część nie podala swej narodowości.

Ogromna większość, bo 95 proc. Litwinów, którzy odpowiadali na pytania ankiety, umie mówić i pisać po polsku, urodzili się w Polsce, ich językiem ojczystym jest litewski, natomiast w szkołach litewskich uczy się tylko 42 proc.

Ponad połowa (60 proc.) Litwinów chce uczyć swe dzieci w szkołach litewskich, 94 proc. w domu rozmawia po litewsku, przestrasza litewskich obyczajów, tradycji, ma w domu litewskie książki i prasę, słucha radia w języku litewskim. Jednakże 3,3 proc. twierdzi, że nie ma możliwości czytania gazet i czasopism w języku ojczystym.

Tylko 1 proc. Litwinów w Polsce nie zna języka państwowego, ale go rozumie.

Według badań, na Litwie we własnych domach mieszka 38 proc. Polaków, 23 proc. Litwinów i 30 proc. rodzin mieszanych pod względem narodowościowym. W Polsce we własnych domach mieszka 89 proc. Litwinów i 50 proc. Polaków.

Echo publikacji

Posel stara się być wśród ludzi rejonu, godnie ich reprezentuje

Szanowny Panie Redaktorze!
Czytelnik Pańskiej gazety pan A. Wojtkiewicz w swym artykule „Brofomy ego ma mamy” wyzywa „aby trzymali się razem”.

Tak, trzymajmy się razem z „Kurierem” około 20 lat. Gazeta stała się naszym codziennym gościem w rodzinie, dlatego oceniamy od niej szczerunku i poszanowania człowieka, mądrych uwag i sądów, rzetelnych opinii jak dodatknych, tak i ujemnych.

Same zestawienie na pierwszej stronie gazety artykułów: „O problemach, które podobno już nie istnieją” i „Brofomy ego, co mamy” wymownie dla Pana właśnie to choździ. W takim przypadku po co pać papier, wszak go można użyć w innym celu?

Na przykład, podać do wiadomości czytelników stenogram przebiegu debaty rejonowej nad projektem ustawy o języku państwowym. Wówczas nie trzebaby było wymyślać p. A. Wojtkiewiczowi, że „Płobozio i Siemienowicz chcą wycenić”, bo mógłby z Pańskiej gazety uprosić się, jaka postawę zajął poseł Z. Siemienowicz przy omawianiu ustawy o języku państwowym i jak bronił praw nas — Polaków.

Pracując w sołectwiekim wydziale rewizyjnym, byłym współpracującym z kolegami, że „Kurier Wileński” ma pewne korzyści i prenumeratę, na swój sposób starałm się, poprzez wpływ na ludzkiemu nauczytelnie, na ile to się udało, zwiększyć liczbę prenumeratorów. Robiliśmy to sumiennie, nie czyniąc potrzeby tym się chwalić i podając do wiadomości redakcji czy gizeł ludzi, o tym mówić. Poczuliśmy się po prostu do społecznego obowiązku.

Drukując artykuł p. A. Wojtkiewicza pan Redaktor przynajmniej z poczuciem obowiązku, szczerunku do nas — zwykłych obywateli — mógł zasięgnąć

opinii co do tych wysyszanych z palca szczegółów w artykule.

W dowolnym czasie udostępnię ewidencje przyjęć obywateli w biurze posła Z. Siemienowicza w Sołecznicach. Będzie Pan wiedział, ilu zwroćono się obywateli i jak zostały rozwiązane sprawy, wszak o to choździ. Bo o wiele jest łatwiej podnieść wrzawę we wsi podwileńskiej, niż pomóc człowiekowi w załatwieniu konkretnów.

Jestem gotowy służyć pomocą dla p. A. Wojtkiewicza w zasięgnięciu opinii o pośle Z. Siemienowiczu w szkołach rejonu, szpitalach, osiedlach, itd. Na pewno wszędzie otrzyma pan opinię godną posła Z. Siemienowicza, bo stara się on być wśród ludzi rejonu, godnie ich reprezentuje.

Nie wiem, gdzie się urodził w rej. sołeczniczym p. Wojtkiewicz, ale jestem pewny, że tam pan Z. Siemienowicz był, bo u nas w rejonie nie ma większego osiedla, szkoły, zakładu, którego nie odwiedziłby poseł na prośbę obywateli czy też sam.

Uważam, że stwierdzenia zawarte w artykule są zwykłym oszczerstwem i kłamstwem. Jestem zmuszony zwrócić się do Sejsji Sołeczniczej Rady Rejonowej (która odlebie się 14 marca 1995 r.) o ustosunkowanie się do treści artykułu, a także osoby Pana Redaktora. W określonym stopniu Pan reprezentuje społeczność polską, a więc musi ponosić także odpowiedzialność za godną jej reprezentację.

P.S.
W swym liście nie stawiałem sobie za cel ustosunkować się do większości stwierdzeń zawartych w artykule, lecz zawiadomić Pana o mojej ostatecznej decyzji. Poseł Z. Siemienowicz stał uczestniczyć w posiedzeniach sejsji Sołeczniczej Rady Rejonowej, wnosił potrzebne nam propozycje, a także, nam pomaga.

Z szacunkiem deputowany do Sołeczniczej Rady Rejonowej

Henryk DANULEWICZ

Jaszyn

Jako ilustrację: zdjęcia p. Janiny Stasiulewicz na str. 8 i p. Leonarda Stancikie na str. 6 zostały zamienione miejscami. Obie Panie oraz Czytelników, których wprowadziliśmy w błąd, przepraszamy.

Wypadki i wypadki

Jak podaje służba informacyjna MSW RL 8 marca br. w kraju dokonano 187 przestępstw, w tym: 8 napadów rabunkowych, 11 wyczeńnow chuligańskich, 3 napałów ciała, 1 zgwałcenia, 153 kradzieży, w tym 13 kradzieży samochodów. Znotowano 11 wypadków drogowych, w których 1 osoba zginęła. Wydarzyło się 21 zaginionów osób. Zatrzymano 49 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Ofiarami złodziei — obcokrajowcy

* 8 marca w kawiarni „Saulėteika” w Wilnie, przy ul. Saulėtekio 28, ob. RP P.W. skradziono kurtkę, w kieszeni której było 180 litów i dokumenty.

* 8 marca w trójkoszowej tasy nr 11 skradziono torbę należącą do ob. Niemiec F.R. Znajdowały się w niej instrumenty medyczne, książki i ubranie.

* 8 marca na rynku Kalwaryjskim w Wilnie z kieszeni kurtki ob. Skozcji C.M. skradziono 350 litów, 530 dolarów i wizerunki.

* Ob. Ukrainy A.E. 8 marca w Centralnym Domu Towarowym przy ul. Ułanowskiej 16 w Wilnie skradziono torbę, w której pozostawiona miła: 192 lit. 71 cent., 10 tys. rubli rosyjskich i 1 mln 200 tys. ukraińskich kuponów.

Niepodziwana śmierć

8 marca w nocy na ul. Kojalawicius w Wilnie kierowca niezidentyfikowanego wozu BMW śmiertelnie potracił przechodnia — mgęszczyznę w wieku około 25 lat, tożsamość którego się ustala. Kierowca z miejsca wypadku zbiegł. Policja drogowa poszukuje wozu i właściciela.

Strzały w okno

8 marca o godz. 12 min. 30 ostrzelano okno mieszkania S.B. w Wilnie, przy ul. Peteliški. Znalaziono kulę 9 kalibru.

W Nowej Wilni schwytno mania

Funkcjonariusze Wileńskiego 4 komisarzu policji ujeli mieszkanca N. Włójeji Igora Ejgima (ur. 1970 r.) podejzanego o popełnienie przestępstw na tle seksualnym: napad na młode kobiety i gwałci je.

Był on poprzednio karany za popełnienie gwałtu. 19 stycznia 1991 r., późnym wieczorem, napadł w Wilnie na 25-letnią kobietę. Ofiarę zatałkował z ukrycia, sterroryzował ją nożem, zaprowadził na stadion i tam zgwałcił. Stwierdzony przynajmniej jeden z jego mieszkańców, gdzie powtórnie zgwałcił. Gdy ją uwolnił, kobieta zgłosiła się na policję. Gwałcieli został ujęty i 23 lipca 1991 r. osądzony na 5 lat pozbawienia wolności. Kary nie odbył, bo w grudniu 1991 roku skorzystał z amnestii. Tak krótko okres pozbawienia zbroczarstwa wolności nie spełnił odstraszającej funkcji kary, bo gwałcieli nadal atakował kobiety. W lutym br. 17-letnia dziewczyna złożyła w 4 komisariacie policji podanie, w którym napisała, że wracając późnym wieczorem do domu, w pobliżu Szpitala Psychiatrycznego w N. Wilni, została zatałkowana przez uzbrojonego w nóż mgęszczyznę. Zaprowadził on jej stosunek płciowy, a w razie odmowy zagroził, że zrobi urazek z noża — uszkodził nim twarz. Maniak zgwałcił dziewczynę w parku. 16 lutego gwałcieli zatałkował kolejną ofiarę — młodą kobietę (ur. 1966 r.), również groźąc nożem. Zgwałcił ją w publicznej toalecie. 1 marca napadł na 20-letnią kobietę, która nie dała się zgwałcić, zaczęła wyzywać pomocy, uciekała, przy tym upadła. Wskoczył gwałcieli dźgnął ją nożem w plecy. Kobieta doznała poważnych obrażeń i leczy się w szpitalu.

Badania wstępne wykazały, że maniak jest inwalidą 2 grupy. W dziedzinie mił uraz głowy. Zostanie poddany badaniom psychiatrycznym. W poprzedniej sprawie karnej jest akt sądowo-psychiatryczny ekspertowy, z którego można sądzić, że w chwili popełnienia czynu był on w pełni pozycyjny.

Nadal prowadzi się śledztwo. Sędzia śledczy badający sprawę ufał, że ofiar mania może być więcej. Warto dodać, że sprawa karowa o zgwałceniu może być wszczęta jedynie na podstawie pisemnego zgłoszenia ofiary na policję.

Przygotowała
Leonarda JURGIELEWICZ

W ciągu doby w Wilnie średnio znikają bez śladu 4 wozy

Sołeczna policja na tropie

Trzeci tydzień trwa w stolicy operacja policji kryminalnej miasta Wilna wymierzona przeciwko złodziejom samochodów i organizatorom tych przestępstw. W trybie prewencyjnym w areszcie śledczym na 60 osób osadzono już 15 podejrzanych wilanin.

W czasie rewizji znaleziono wiele dowodów przestępstw: szafkowane karty techniczne samochodów, blankiety rejestracyjne litewskie, polskie, niemieckie, rosyjskie, fałszywe różnorodne umowy notarialne, upoważnienia do prowadzenia samochodów, świadectwa, rachunki ze sprzedaży, drobnobnie pieczęcie urzędów celnych i konsulatów różnych państw, półfabrykaty kluczy do aut i stacjek samochodów marek zachodnich oraz urządzenia do ich wyrobu, specjalne zbrodnicze narzędzia do wyłamywania zamków, wiele państwowych tablic rejestracyjnych skradzionych samochodów. Znalaziono też broń, parę kuloodpornych kamizelek.

W roku ubiegłym w Wilnie skradziono 1589 samochodów. Policja zdołała odnaleźć trzecią ich część. W tym roku w ciągu ubiegłorocznych 289 pojazdów (odnalaziono 109), w ciągu doby średnio znikają bez żadnego śladu 4 wozy. W styczniu przestępcy skradli też luksusowe samochody szluzowe — BMW-518 oraz Audi-100 — ministrów zdrowia oraz łączności i informatyki.

Główny komisarz miasta Wilna V. Leipus powiedział, że po tej skutecznej akcji policji w stolicy, w ciągu paru tygodni znacznie zmniejszyła się liczba kradzieży samochodów. Odznaczając aktywność policji przestępcy w ciągu kilku dni w ogóle nie próbowali wprowadzać samochodów.

Jednakże w nocy z poniedziałku na wtorek w Wilnie ponownie skradziono 2 pojazdy i 10 tablic rejestracyjnych

samochodów. „Przestępstwa te dowodzą, że zatrzymano tylko jedną z wileńskich zorganizowanych grup złodziei samochodów. Kradzież samochodu stała się jednym z najłatwiejszych i najczystszych przestępstw” — jest przewidziany V. Leipus. Zdaniem głównego komisarza, jeżeli w ciągu jednej nocy skradziono tak dużo tablic rejestracyjnych, oznacza to, że złodzieyzy skryją się do wywiezienia skradzionych samochodów za granicę. „Musimy wzmożnić ochronę granicy” — mówi V. Leipus.

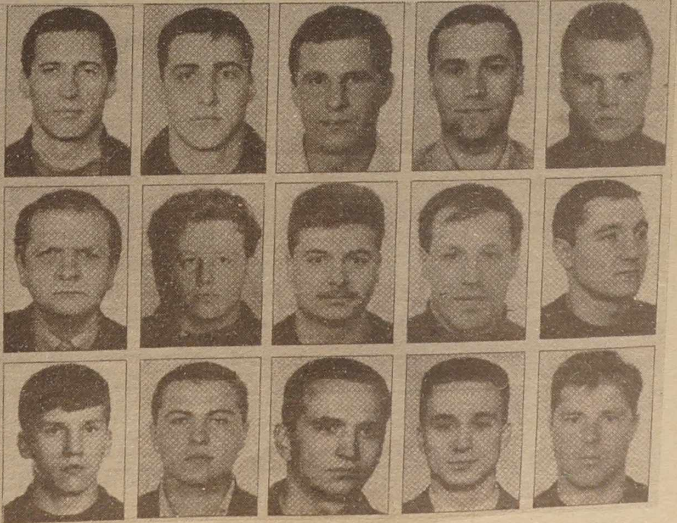
Charakteryzując członków zatrzymanej bandy główny komisarz V. Leipus powiedział, że tym razem udało się „wpaść o szczebel wyżej”; zatrzymano w zasadzie nie bezpodlegnych wykonawców przestępstw, a ich organizatorów.

„Młodzi” złodzieje za stosunkowo niewysoką opłatę dostarczali im kradzione samochody, oni zaś podrabiali dokumenty i sprzedawali pojazdy w Rosji.

W roku ubiegłym policja ujęła na miejscu przestępstwa blisko półtora setki złodziei samochodów, jednakże, jak powiedział V. Leipus, wobec większości nie zastosowano kary pozbawienia wolności. Po tej operacji wznowiono blisko 10 wstrzymanych poprzednio spraw karnych, w których w roli podejrzanych występowały te same osoby.

Jeżeli na przedstawionych fotografiach rozpoznacie kłóretów z mgęszczyzn, który wynajmował wasz garaż albo proponował zwrot za danie okupu skradzionego samochodu, to policja kryminalna prosi, abyście zatelefonowali na numery głównego komisariatu policji miasta Wilna: 61-47-98 lub 22-60-68.

Remigijus BARAUSKAS
„Lietuvos rytas”



Chorwacja — Bośnia

Rozkład sił militarnych na Bałkanach

Zdaniem zagrzebskiego „Vjesnika”, utworzenie w poniedziałek wspólnego sztabu sił muzeumafskich i chorwackich nastąpiło „we właściwym momencie” i oznacza „początek poważniejszego sojuszu”.

Sztab — pisze gazeta — powstał w momencie, gdy „powróżyły się stare zarzuty pod adresem Zagrzebia”, że regularne oddziały z Chorwacji walczą w Bośni i Hercegowinie.

Zdaniem „Vjesnika”, siły Chorwacji liczą 114 tys. żołnierzy, mają 200 czołgów, 2 000 różnego rodzaju armat i systemów rakietowych, cztery eskadry w sile 40 samolotów i zawodowe oddziały komandosów liczące 20 000 ludzi. W razie potrzeby Zagrzeb może zmobilizować jeszcze prawie pół miliona żołnierzy.

Siły Chorwatów bośniackich liczą 50 000 ludzi i mają do dyspozycji 75 czołgów, 500 armat i raket, eskadrę śmigłowców. Oddziały Muzeumafów bośniackich liczą 110 000 żołnierzy plus 100 000 w rezerwie, 50 czołgów, 600 armat i raket oraz kilka śmigłowców transportowych.

W sumie — pisze „Vjesnik” — szef wspólnego sztabu, chorwacki generał Janko Bobetko, ma do dyspozycji ponad 270 000 żołnierzy, 325 czołgów i „dowolną liczbę armat i raket”.

Zdaniem „Vjesnika”, Serbowie krajnijscy mają pod bronią 40 000 ludzi, 240 czołgów, 550 armat i raket, 20 samolotów. Serbowie bośniacki mają 80 000 żołnierzy, 350 czołgów, 1 200 armat i raket, 40 samolotów, 30 śmigłowców. Wojsko „macierzystej Serbii” liczy 162 000 żołnierzy, 400 000 w rezerwie, 640 czołgów, 264 samoloty, 115 śmigłowców bojowych, 4 000 armat i raket.

„Vjesnik” podkreśla, że strona serbska ma przewagę techniczną, ale „nie jest ona tak wielka, jak twierdzi się na świecie”.

Trzeba dodać, że zagrzebski dziennik przedstawia już generała Bobetkę jako dowódcę wszystkich sił muzeumafsko-chorwackich, niemniej Muzeumafie jeszcze nie potwierdzili takiej jego roli.

Francja

Chirac zdecydowanie góruje nad Balladurem

Gdyby w najbliższą niedzielę odbyła się druga tura wyborów prezydenckich to Jacques Chirac pokonałby Edouarda Balladura stosunkiem 60 do 40. Tak przynajmniej twierdzi instytut badania opinii publicznej Louisa Harris, którego sondaż ogłosił w czwartek tygodnik „Valeurs actuelles”.

Według tego sondażu w pierwszej turze Chirac może liczyć na 26 procent głosów, kandydat socjalistów Lionel Jospin na 22 procent, a Balladur tylko na 19 procent. Oznacza to, że Balladur nie przejdzie do drugiej tury.

Nastąpił więc wyraźny zwrot w postawie francuskiej opinii publicznej. Jeszcze przed miesiącem Instytut Louisa Harris przewidywał zwycięstwo Balladura nad Chirakiem stosunkiem 55 do 45. Obecna przewaga kandydata gaullistów jest wręcz drugocząca. Wygląda na to, że miliony Francuzów, które jeszcze się nie zdecydowały, kogo poprzeć, przejdą do jego obozu, bo zawsze przyjemnie jest głosować na zwycięzcę.

Ankieterzy Louisa Harris zapytali swych rozmówców, dlaczego — ich zdaniem — Balladur traci grunt pod nogami. Na pierwszym miejscu wymieniano aferę podsłuchów telefonicznych, kiedy to okazało się, że premier nie mówi prawdy i że ucieka się do niezbyt sympatycznych metod walki z Chirakiem. Na drugim miejscu podawano nie najlepszy bilans rządu Balladura, skoro frank spadł do rekordowo niskiego poziomu w stosunku do marki. O gwałtownym spadku popularności Balladura przesądziły też jego ataki na program Chiraca. Do tej pory premier starał się uchodzić za człowieka ponadpartyjnego. Atakując Chiraca stał się reprezentantem tylko własnego obozu.

Grecja

Kostis Stefanopoulos prezydentem republiki

Konserwatywny polityk Kostis Stefanopoulos został w trzeciej turze głosowania wybrany przez parlament grecki na prezydenta republiki. Za kandydaturą Stefanopoulosa opowiedziało się 181 deputowanych do 300-osobowego parlamentu przy wymaganej większości 180.

Stefanopoulosa poparto 170 deputowanych z rządzącej partii socjalistycznej PASOK i 11 z neonacjonalistycznej partii Wiosna Polityczna (POLA) Antonisa Samarasa, która zresztą wysunęła też kandydaturę. Socjaliści głosowali na Stefanopoulosa, bliskiego współpracownika i przyjaciela ustępującego po dwóch 5-letnich kadencjach Konstantinosa Karamanisa, aby zapobiec rozwiązaniu parlamentu i rozpisaniu przedterminowych wyborów powszechnych w przypadku nie rozstrzygniętej trzeciej tury elekcji.

Gruzja

Powstanie pomnik stalinowcom

Kamień węgielny pod pomnik gruzińskich stalinowców — ofiar wdarzeń z marca 1956 r. — został położony w czwartek w centrum gruzińskiej stolicy Tbilisi, na brzegu rzeki Kury.

8 marca 1956 r. tysiące studentów i uczniów tbiliskich szkół wyległo na ulice miasta, by zaprotestować przeciwko postanowieniom XX Zjazdu KPZR, skierowanym przeciwko kultowi jednostki Józefa Stalina. Władze republiki stłumiły demonstrację przy pomocy żołnierzy, wyposażonych w broń automatyczną, czołgi i pojazdy opancerzone. Dokładna liczba ofiar tamtych zajęć nie jest znana po dziś dzień.

Inicjatorzy wzniesienia pomnika — popularne w Gruzji stowarzyszenie „Stalin” — zapowiedzieli, że zostanie on odsłonięty 9 maja tego roku.

Rosja

Dwie metody prowadzenia wojny

Dla nikogo nie ulega już wątpliwości, że wojna w Czeczeni będzie trwać bardzo długo. Niektórzy mówią o kilku miesiącach, ale większość komentatorów sądzi, że potrwa ona kilka lat.

Po trzech miesiącach od wkroczenia do Czeczeni Rosjanie częściowo opowalno stolicę tego kraju, Grozny. Teraz — bardzo powoli — przytłoczą go ze szturmu na inne miasta, przede wszystkim Argun, Gudermes, Szali i Aczchoj-Martan. Nawet jeśli uda im się je opanovać, wojna daleka będzie od zakończenia.

Choćby Czeczeni stracili Grozny, ich morale nie osłabło. Atakują Rosjan niewielkimi grupami, pro-

wadzają wojnę partyzancką. Grupy bojowników Dudajewa liczą po kilku, najwyżej kilkunastu ludzi. Wyposażone są w typową broń komandosów i atakują małe posterunki rosyjskie. Rosjanie nie odważają się zapuścić w teren nie całkiem jeszcze opanovań. Obawiają się pozostawiania nocą na samotnych placówkach i z reguły między wieczorem a świtem ściągają swoich wartowników do większych baz i obozów.

Rosjanie starają się wykorzystać wielką przewagę techniczną. Ich artyleria nieustannie ostrzeliwuje tereny zajmowane przez Czeczenów, nie trzaskając im o los ludności cywilnej. Podobnie czyni rosyjskie lotnictwo. Jest to swego rodzaju strategia „apalanej ziemi”. Chodzi tu o wyniszczenie Czeczenów, o sklonienie ludności cywilnej do opuszczenia domów i przeniesienia się do sąsiednich republik — Dagestanu i Ingusztii. Gdyby rosyjskiemu dowódczemu udało się to osiągnąć, walka z Dudajewem byłaby znacznie łatwiejsza.

Incydent w kościele rzymskokatolickim w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1)

Kościół przy Małej Gruzjińskiej w centrum Moskwy jest od kilku lat przedmiotem sporu między parafianami a dzierżawcami, obecnie budynek przedsiębiorstwem „Mossiepcromprojekt”.

Mimo decyzji na najwyższym szczeblu politycznym o przekazaniu kościoła wiernym, „Mossiepcromprojekt” dotychczas nie opuścił go całkowicie. Przed trzema laty wierni zajęli niewielką część kościoła, w którym po poświęceniu, odprawiane są nabożeństwa. W pozostałej części budynku, poprzedzielanej na kilka pięter nadal znajdują się biura rosyjskiej firmy. W lipcu ubiegłego roku parafianie zajęli piwnice budynku, a we wtorek kolejne pomieszczenie na parterze, wynosząc z nich na ulicę mienie firmy.

Swoje działania parafianie tłumaczą niedotrzymaniem przez

władze Moskwy i dyrekcję „Mossiepcromprojektu” terminu zwrotu kościoła. Wierni chcą wymusić na władzach uznanie ich praw do całego budynku i przyspieszyć przeciągający się proces przekazywania budynku parafii.

Milicja, wezwana przez dyrektora firmy „Mossiepcromprojekt”, podjęła w środę wieczorem próbę usunięcia parafian z nowo „zdobytów” pomieszczenia. Franciszkanin ojciec Jacek powiedział, że milicja działała bardzo brutalnie. Najpierw usunęli ludzi z nowo zajętego pomieszczenia, a później z tej części budynku, która została już przystosowana do potrzeb liturgicznych. Kilka osób pobito. Siostra Maria Stecka została przewieziona do szpitala. Milicjanci zatrzymali cztery osoby, wśród nich ojca Grzegorza, młodego kleryka z Kazachstanu i dwóch para-

fian. Po interwencji przedstawicieli skrajnej ambasad, ojca Grzegorza i dwóch parafian zwolniono.

Kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Moskwie nie jest, jak się to często twierdzi, „polskim kościołem”. Kościół należy do rzymskokatolickiej diecezji moskiewskiej, uczęszczają do niego, oprócz Rosjan, także Litwini, Kubańczy, Włosi oraz tymczasowo przebywający w Moskwie Polacy.

Zabiegi przedstawicieli najwyższych władz Polski o przekazanie budynku kościoła parafii wynikały z względów historycznych (kościół był wybudowany na początku wieku ze składek moskiewskiej Polonii) oraz moralnych — większość Rosjan, znających katolicyzm jest pochodzenia polskiego.

Bangladesz-Rosja

Fala protestów po wypowiedzi Żyrinowskiego w Delhi



Bangladesz już prawie ćwierć wieku kroczy drogą niezawisłości i nie zamierza zrezygnować z suwerenności — oświadczył w czwartek w Dhace minister spraw zagranicznych Bangladeszu Mustafaizur Rahman, protestując przeciwko wypowiedzi przywódcy Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji Władimira Żyrinowskiego, złożonej podczas ostatniej 3-dniowej wizyty w Delhi, który stwierdził, że Bangladesz i Pakistan powinny zostać przyłączone do Indii.

Min. Rahman wyraził głębokie oburzenie wypowiedzią Żyrinowskiego określając ją, jako „obraźliwą dla narodu Bangladeszu”.

Ostry protest ogłosiła też w czwartek w Dhace rządząca Narodowolista Partia Bangladeszu uznając, że wypowiedź Żyrinowskiego jest obraźliwa dla tych wszystkich, którzy oddali życie w walce o uzyskanie w 1971 r. niezawisłości Banglade-

szu. W ogłoszonym oświadczeniu lideromnictwo partii domaga się od rosyjskiego działacza politycznego, aby oficjalnie wycofał złożoną w Delhi wypowiedź.

Oświadczenie protestacyjne ogłosiła też szczerowa partia opozycyjna Bangladeszu, Liga Ludowa.

NA ZDJĘCIU: Żyrinowski wlebia obrzązać całe narody. Fot. EPA — ELTA

Wczoraj w prasie Litwy

LIETUVOS rytas

* „Polacy Litwy w wielkim eksperymentem państwa” — rokowania sycyniarza Akiu 11 3 Marca Czesław Okólnyca wydrukowane w „L. r.” 8 marca na temat udziału Akiu Wyborczej Polaków na Litwie w wyborach samorządowych;

«Do tworzenia partii bardzo aktywnie zabrali się ludzie, mający wielkie doświadczenie zdobyte w całym innej partii z całym innej epoki. Już sam ten fakt stał się przyczyną, że wielu Polaków nie chciało i nie mogło wstąpić do tej partii. Swą czynną postawą organizatorzy odstraszyli niejednego Polaka i wyraźnie podzielili społeczność polską. W rozmiarze łatwiej kierować.

Dlatego powstała Akcja Wyborcza Polaków na Litwie, reprezentująca nie całą wspólnotę polską, lecz tylko bardzo wąską grupę. Nie baczac na to, Akcja Wyborcza uprzywilejowała i natrętnie zapowiada się jako jedyna przedstawicielka wspólnoty Polaków na Litwie. Mówi się tak i na Litwie, i w Polsce. Tymczasem fakt, że kierownik partii J. Sienkiewicz, który dwukrotnie wysuwał swą kandydaturę w wyborach do parlamentu Litwy okrażony, gdzie Polacy stanowią większość i zgromadził zaledwie 10 proc. głosów, potwierdza tezę, że nie reprezentuje ona wszystkich Polaków Litwy.

Partia ta jest wierna kierownikowi Związku Polaków na Litwie R. Maciejkiewiczowi.

Każdy niewierny przywódca może być z miejsca oskarżony jako zdradca interesów Polaków na Litwie. Cieszy fakt, że coraz mniej Polaków obawia się zarzutów „przywódcy”. Większość znanych działaczy polskich nie wstąpiło do Akiu Wyborczej i nie żyły swoje kandydowania w wyborach z jej listy. Większość tych działaczy weźmie udział w wyborach do samorządów z ramienia partii całej Litwy, przeważnie Partii Chłopskiej i DPPL.

Polacy nie mieli większego wyboru, jako że na Litwie niewiele jest partii, które dzięki swym postawie nie zdążyły zniechęcić ich do siebie. Nawet nie mógł o kuriozalnej we współczesnym świecie Partii Tautininkasów (Narodowców), której statut umożliwia wstąpienie do jej szeregów tylko Litwinom.

Jednak czy można wyobrazić Polaka, który chciałby być w tej samej partii co, powiedzmy, lubujący się w antypolskich wystąpieniach pan R. Ozolas? Albo w Partii Demokratycznej? Pozostaje tylko nadzieja, że szybki krok Litwy do struktur Europy zmieni zasady zachowania tych partii.

Na szczęście, na Litwie są również naprawdę europejskie, otwarte partie, które miejsca na swych listach wyborczych udostępniły również Polakom. Umożliwia to Polakom wybór, nie zmuszając ich do „wyboru” jednej Akiu Wyborczej Polaków na Litwie. Wnioskując z listy wyborczej, trudno tę akcję nazwać polską. W najczystszy przypadku jest to akcja polsko-rosyjska. Akcja ta, jak świadczy jej deklaracja wyborcza, jest partią, która dzięki takim hasłom politycznym chce znaleźć swych zwolenników w samorządach.

* „Miliony litów — pod kołami samochodów należących do władzy” — Remigijus Barauskas w obszernej publikacji podaje informacje podatkowe, ile kosztuje służbowy transport funkcyjniarzy;

«W ciągu ubiegłych dwóch lat Urząd Prezydenta, Sejm, Sąd Najwyższy, Prokuratura Generalna, kancelaria rząd, ministerstwa, departamenty, inspekcje oraz różne służby nabyły 802 samochody osobowe i mikrobusy.

Z tego 588 samochodów kupiono niemal za 23,5 mln litów, 126 — otrzymano w darze od obcych państw lub struktur przyrządnych, a 88 samochodów zabrano przedsiębiorstwom państwowym i urzędom podległym wspomnianym instytucjom.

Najwięcej samochodów 287 — nabyło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, gospodarka samochodowa Sejmu składa się ze 138 pojazdów, Prokuratury Generalnej — 32, Departamentu Ochrony Państwa — 24, przedsiębiorstwo państwowe „Autoklis” założone przez kancelarię rządu nabyło 17, Ministerstwo Ochrony Kraju — 11. W ciągu minionych dwóch lat samochodów osobowych nie nabyły tylko Ministerstwa Łączności i Informatyki, Zdrowia, Oświaty i Nauki, Zarządzenia Reform i Spraw Samorządu oraz Ochrony Społecznej i Pracy.

Jeden samochód osobowy dla urzędników państwowych kosztował przeciętnie 40 tys. litów. Według zamierzania do drogi aż do przodu (wskazuje się średnią cenę samochodu w litach). Urząd Prezydenta — 112 997, Sąd Najwyższy — 93 900, Ministerstwo Ekonomiki — 72 519, Ministerstwo Ochrony Kraju — 68 147.

Jak widziemy z zamieszczonych danych, Urzędowi Prezydenta niewiele ustępuje Sąd Najwyższy, którego był

przewodniczącym M. Lošys w kwietniu ubiegłego roku zaczął jeździć BMW-525, kosztującym podatników 113 tys. litów.

Od tej pory przybyło pracy strzegącemu gmachu Sądu Najwyższego policjantów. Prócz wykonywania swych zwykłych funkcji powinien pilnować, by nikt nie uprowadził tego szczególnie lubianego przez złodziei wozu. Policjant odpędzał wszystkich kierowców, którzy chcieli zaparkować swy wozy przed wejściem — tam, gdzie przewidziano miejsce na parkowanie nowego BMW.

Redakcja dysponuje danymi, że samochod ten kupiono za środki przydzielone Sądowi Najwyższemu przez rząd na nabycie środków technicznych. Mniej więcej połowę pieniędzy wydano na wyposażenie 3 sal posiedzeń, za pozostałe kupiono BMW i mikrobus „Hyundai Grace”, który kosztował 75 tys. litów.

Minister Sprawiedliwości J. Prapietis za „nienormalną sytuację” uznał to, że sądy (oraz komisary sądowi) niemal jedynie ze wszystkich urzędów państwowych nie mają samochodów.

Diena

* „Popychadło” — Teresė Stanilūytė zadaje pytanie, kto pomoże hotelowi „Lietuva” odzyskać starą dobrą reputację;

«Początkowo nazywano go „budownictwem wieku”, później — reprezentacyjnym hotelem, ozdobą, dumą stolicy. Zamieszkiwali w nim zagraniczne „gwiazdy” estradowe, zamocni przybyłe. Na światło w oknach 22 pięter zlatwały się „nocne motyle”, gnadzko uwiili tu także reprezentanci „czarnego zremiosła”. Ten hotel, dumnie nazwany „Lietuva” wkrótce przekształcił się w zajazd z obdartymi meblami, zniszczonymi dywanami, czasami podłączający spragnionej sensacji prasie skandaliczne historie. Ostatnia wychodząca stąd nowina — odszedł dyrektor Rimantas Miknius, oszambel wyżej — ze stanowiska zastępcy — wspiął się Rimasel Jogėla. Obecnie on jest dyrektorem generalnym hotelu „Lietuva”.

Budowę hotelu „Lietuva” zakończono w 1984 roku. Na 22 piętrach jest 366 pokoi, 12 restauracji, kawiarni i barów z około 600 miejscami. W klasyfikacji światowej hotel ten jest oficjalnie oznakowany gwiazdkami, jednak według standardów litewskiej obsługi ocenia się na 3. Nie wiadomo, czy dzisiaj jest wart przynajmniej tyle.

Jednomiejscowy pokój w tym hotelu kosztuje 220 litów za dobę, dwumiejscowy 240 Lt, luksusowy pokój — 380 Lt, apartament — 560 Lt.

Ceny stosunkowo niewielkie. Choćby w innych czasach był najniższy i uważano je za astronomiczne. Dlatego wtedy w „Lietuwie” królowali goście z Kaukazu oraz sprzedawcy herbuzów.

Jak pamiętamy, turyści lubili nasz kraj. Co roku przybywało ich 5 mln. Obecnie liczba ta zmniejszyła się 3,5 razy. Goście, oczywiście, korzystali z usług hotelu „Lietuva”. Zamieszkiwali nie wszystkie pokoje — przeciętnie 60 proc. rocznie. W ostatnich latach nawet latem wykorzystano zaledwie z 30 proc. pokoi.

Sala konferencyjna stała się miejscem różnego rodzaju seminariów, sympozjów, kursów. Lokale rozrywkowe na prezentacje lub zwykłe zabawy wykorzystują firmy. I to cały „interes” (...).

Od 1990 roku hotel przekształcił się w obiekt stałych sprawozdań Departamentu Kontroli Państwowej. W ciągu 1991 — 1994 lat było ich cztery. Pierwsze sprawozdanie odzwierciedlono na 41 stronach, akta drugiego składają się z 52, trzeciego — ze 146 stron, a czwartego — z 11.

Nieuniknione jest piąte sprawozdanie. 20 stycznia br. sejmowa komisja badania przestępstw gospodarczych pisemnie zleciła DKP dokonanie do 25 lutego rewizji finansowo-gospodarczej hotelu „Lietuva”. Co prawda, jeszcze jej nawet nie zaczęto, jako że w tym czasie kontrolerzy mieli poważniejsze zajęcie — dokonują kontroli państwowego systemu energetyki. W okresie kontroli nawet ograniczono wstęp do gmachu DKP (...).

Minister przemysłu i handlu K. Klimašauskas, jak i kontrolerzy, powiedział gazetce „Diena”, że powstałe w hotelu dwa „obozy” co pewien czas posyłały na siebie nazwajem skargi. Często anonimowo. Kontrolerzy badali także skargi anonimowe.

W aktach DKP pisze się, że w latach 1990-1991 w hotelu „Lietuva” wykryto „wiele znacznych wykroczeń, z powodu których osoby odpowiedzialne za ewidencję wartości materiałowych zostały pociągnięte do odpowiedzialności materialnej i administracyjnej”.

Po sprawdzeniu anonimowej skargi w roku 1993 ustalono, że w hotelu nie zawsze przestrzegano ustalonego trybu prowadzenia operacji kasowych i o 4571,6 tys. talonów przekroczone średnią płacą zarobkową za 1993 rok. Do budżetu państwa należało wpłacić ponadto 9589,4 tys. talonów.

Późniejsze sprawozdanie wykazało, że sprzedanie prześcieradeł i suszarek ręczników wyrządziło hotelowi jezy 17699,10 litów strat.

W skargach wspomina się wyjazd byłego dyrektora „Lietuwy” R. Mikniasu służbowymi samochodami na polowania, zaopatrywanie się w materiały budowlane, kupione za pieniądze hotelu, dla indywidualnej budowy, podjeźdźną sprzedaż autobusów „Ikarus” itd. (...).

Na zaproszenie Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Polskiego w Wilnie „Wileńszczyzna” wystąpi w Chicago i Nowym Jorku

„Wileńszczyzna” została zaproszona do Trójmiasta. Wspaniale zorganizowany pobyt przewidziano w naszym gdańskim i gdyńskim Przyjaciółku. Zaprosiło i wiodło na siebie cały ciężar organizacji naszego pobytu Towarzystwo Miłośników Wilna w osobie wiceprezesa p. Józefa Szytejki, od lat duszą i sercem oddanego sprawom wileńskim. On to w ciągu kilku poprzedzających miesięcy dwócił się i troił, aby nasz przyjazd należyście zorganizować. Serdecznie Mu za to dziękuję. Jak również da Urzędu Miasta Gdyń w osobie wiceprezenta p. H. Majkowskiego, który wsparł imprezę finansowo.

Rozmieszczone zespół we wspaniałym sanatorium „Zdrowie” nad samym brzegiem Zatoki Gdańskiej. Szumiące morze wprost zaglądało do okien i kuszo do zapurna się w fale. Zakwalifmy, że Kazuki nie przypadają w czerewu.

Centralne obchody odbyły się w niedzielę 5 marca o godz. 12 w Bazylce Mariackiej w Gdańsku, gdzie uroczystej koncelebrowanej sumie przewodniczył J.E. Arcybiskup Metropolita Gdański ks. dr Tadeusz Grochowski, który w swój wzruszający homilii poruszył nie tylko aspekty życia św. Kazimierza, zaś również szeroki wachlarz problematyki Jego Ziemi — Wilna i Litwy oraz Ziemi Wileńskiej i zamieszkałych tam Polaków. Zespół „Wileńszczyzna” śpiewał w czasie uroczystej sumy oraz po jej zakończeniu dał koncert pieśni religijnych i patriotycznych, którego Arcybiskup i zebrani wierni wysłuchali z dużym zainteresowaniem. Po uroczystościach nastąpiło spotkanie zespołu z Arcybiskupem przy „małej czajnej”.

Wczoroczny tegoż dnia odbył się galowy koncert „Wileńszczyzny”. Występ miał miejsce w najokazalszej sali Trójmiasta — w Teatrze Muzycznym w Gdyni. Przed rozpoczęciem ludzie pytali o bilety, których w kasie już nie było. Wspaniale wraunki sceniczne, doskonała obsługa teatru sprzyjały te-

mu sukcesowi, jaki odniósł zespół na tej nadala tej-wieczu.

Spółka wydawnicza „Aida” na czele z prezesem mgr Stanisławem Gębskim wydała pięknie opracowany program koncertu. Natomiast fundacja „Więź” z szczerą kochaniem na Wileńszczyźnie jej prezesem p. Ronaldem Łanieckim wydała wspaniałą olązjny numer miesięcznika z kolorowym zdjęciem „Wileńszczyzna” na okładce.

Impreza dostarczyła wielu niezapomnianych wrażeń obom stronom. Na koncert przybyło wiele osób z innych miast: z Braniewa — burmistrz miasta inż. Tadeusz Kopać — burmistrz — znany sławny choreograf Człuchowski, z Wrocławia przedstawiciel Kurii Metropolitalnej w Rastku, z Wilna — rektor UPW prof. R. Braniewski, jako że dochód z koncertu przeznaczono na rzecz Uniwersytetu Polskiego w Wilnie.

Dla zespołu występ ten był jednocześnie generalnym sprawdzianem przed udaniem się na tournée do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Biorąc już za parę dni na zaproszenie Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Polskiego w Wilnie zespół „Wileńszczyzna” wyjeżdża na ponad dwa tygodnie do A.S. Czeka nas także — aczkolwiek komfortowy i wygodny — przelot przez ocean, czekają na 4-galowe koncerty (w 2-tygodniowych salach) w Chicago i Nowym Jorku oraz szereg występów w miastach amerykańskich, czeka nas wiele interesujących spotkań i nowych przyjeżdżających. Zapewnimy naszym Czytelników, że będziemy się starali godnie reprezentować na innym kontynencie kulturę i sztukę Ziemi Wileńskiej. A wszystkich naszych licznych sympatyków prosimy o modlitwę w naszej intencji.

Do miłego spotkania po powrocie!

Jan MINCEWICZ
kierownik zespołu
„Wileńszczyzna”

Dwa koncerty, na które zaprasza Centrum Kultury Polskiej „Żejmiana” i Jacek Kaczmarski

Centrum Kultury Polskiej na Litwie zaprasza na koncert Polskiego Zespołu „Żejmiana” z Podbrozia. Występ odbędzie się 12 marca, pocz. o godz. 14.30 w sali Domu Kultury Nowej Wilejki (ul. Pergalės 8).

Bilety do nabycia w DK Nowej Wilejki, również przed koncertem. Natomiast 20 marca (pocz. o godz. 18) w sali Akademii Nauk (al. Giedymina 3) wystąpi słynny polski wokalista i gitarzysta Jacek Kaczmarski. Zaprezentuje program własnych piosenek.

Bilety, od poniedziałku, u dżurnej przy wejściu do AN.

inf. wł.

Zapraszani są wierni i wszyscy zainteresowani Uroczystości w kościele Św. Kazimierza w Wilnie

11 marca br. o godz. 14 w sali konferencyjnej kościoła Św. Kazimierza odbędzie się konferencja naukowa organizowana przez Akademię Katolicką — wydział wileński pt. „Wojna 1655 rok i Św. Andrzej Bobola”.

Referaty wygłoszą: prof. Napolis Kitkauskas — Wilno, ks. Mirosław Pacuskielkiewicz — Warszawa, Jarosław Komorowski — historyk, Warszawa, Ludas Jovaitis — historyk, Wilno.

12 marca o 11.30 J.E. biskup J. Tunaitis wyświęci tablicę pamiątkową, nawiązującą do 30-letniego okresu pracy Św. Andrzeja Boboli w kościele Św. Kazimierza w Wilnie. O godz. 12 zostanie odprawiona Msza Św.

Do udziału w konferencji i uroczystościach w kościele Św. Kazimierza organizatorzy zapraszają wiernych i wszystkich zainteresowanych.

inf. wł.

Pan Zagłoba — powrót z Poznania do Wilna

Jak już informowałam, wileński Polski Zespół Teatralny gościł ostatnio w Poznaniu w spektaklach przebiegających tam wileńskich "kaziukiów". W jednej z zamkowych sal zagrał swój "firmowy" spektakl, farsę "Zagłoba swatem" Henryka Sienkiewicza. Zagłoba swatem w Wilnie Pan ZAGŁOBA, Tuż po powrocie do Wilna Pan ZAGŁOBA, czyli kreację po aktor Jerzy LAJKOWSKI opisał się z niej podpisana.

— Jak całemu zespołowi oraz Panu Sienkiewiczowi czas w Poznaniu zleciał?

— Bardzo dobrze. Przyjeżdżamy z wyjątkową serdecznością, spektakl bardzo się spodobał, obdarowano nas हुcznymi brawami, kwiatami. Kwiaty — przywiezione do Wilna, o, dziw, no zwiedzy, wciąż są świeże. Wyczerpiemy się rezerwy naszego przedstawienia, wieloletniej kierowniczki naszego zespołu, pani Irene Rymowicz.

No a jak nam czas zleciał? Sporo przeżyciów — zabity miasta, muzea. Dla wileńszczyzny — było to pierwsze spotkanie z Poznaniem. Dla mnie — drugie, bo już tam kiedyś byłem. Wdzięczni jesteśmy zycielnym rodzinom, które nas gościnnie pod dach przyjęły.

U przemijach pnia Zaleckich

miałem właśnie szczęście zamieszkać. Wspaniała rodzina, serdeczni mili ludzie. Pani Maria — wilińska. 50 lat temu opuściła nasze miasto, a ma je wciąż w sercu, w pamięci. Mieszkała na Zwierzyniecu, tam vis a vis cerkwi była apteka, własność jej rodziców. Za apteką przetrwała do dziś. Bardzo się wesołemu, kiedy tam, w poznańskim domu zobaczyłem olbrzymi album z młodsztwem zdjęć — wszystkie z wileńskich "kaziukiów", z których lat. Mąż pani Marii, Ryszard Zalecki, pochodzi z Koszalina, dobrze zna jednak nasze miasto, jest zachwycony wileńską architekturą. Cudowny człowiek, profesor "od ręki", i to nas bardzo zbliżyło, bo a mamieście kocham kwiaty, krzewy, drzewa... Wię — rozmówim nie było końca.

—Przed wami w Poznaniu występowała "Witla", występowali także lwowczycy...

—Przytym i to tym mówię, ale z rozmów z zemiakami Poznania, którzy lwowczycy i nas oglądali — zdecydowanie oddano nam prawo. No, a "mój profesor", czyli gospodarz domu, w którym gościłem, pan Ryszard Zalecki był po prostu nami zauroczony.



"Kaziuki" były na Starym Rynku

— i na tych tam "kaziukach" pośpiewał trochę słynny bas urodzony nad Wilną — Ładysz, był on także na naszym przedstawieniu. Dużym popytem cieszy się tu wileńskie palmy. Palmiarka, pani Wala, która z nami jechała, miała, sądzę, powody do zadowolenia. Na tym Rynku, jak też na Zamku, gdzie graliśmy, rojno było od dziennikarzy, robili z nami długie wywiady. Wilno w Poznaniu dotąd jest jeszcze rzadkim gościem.

Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza

Nie udało się nam, niestety, go zwiedzić, bo było w dniach naszego tam bytu nieczynne. Ale udało nam się spotkać z jego fundatorem, Pan Ignacy Moś, o którym pani na łamach "Kuriera" pisała, sam nas odnalazł, oglądał nasze przedstawienie, pozbrał nasze teatralne afisze i gorąco polecał się pamięci. Był szczerze wzruszony tymi naszymi Sienkiewiczowski "akcentami" ziononymi w darze dla jego muzeum. Wyraził nadzieję, że za przyszłym razem nasz Pan Zagłoba, będzie miłym "ekspozatem" w tej jego placówce.

Pan Zagłoba zgubił w Poznaniu wasy

— to chyba dobry znak, że tam jeszcze wrócimy. Wasy zgubitem na Zamku, w tra-

kie przeberiania się. Szukał tych wásów cały zespół, niestety, jak w wodę...

Pomarańcze, papugi — cudowny, kolorowy świat...

— Aż do dziś kolorowo mi w sercu i w duszy. Bo i palmiarnię w Poznaniu zdołałem odwiedzić. Mnóstwo różnych egzotycznych drzew, kwiatów. Cudowne kaktusy i kaktusiki, rzadkie odmiany. A w tych — maluchich, maluchich — tom się autentycznie zakochał, takie drubnutliwie, w żwirku osadzone, ledwo je widać. Ja od dzieciństwa hoduję kwiaty, krzewy, drzewa.

Uwielbiam paprocie — cały mój dom dostownie w nich tonie. Toteż proszę się nie dziwić, że w tej poznańskiej palmiarni przyjeźmem wielkie święto. Stanątem zachwycony jak dziecku przed drzewem pomarańczowym... Pełno na tym drzewie pomarańcze, a nad nim papugi — krzyczą przeraźliwie, trochę byłem na nie za to. Pan Zagłoba w Warszawie walczył z małpami, a ja tu — omal nie stojełtem walki z papugami. W tej palmiarni miałem wzruszające spotkanie z panem, który tam pracuje. Okazało, że to mój ziomek, w Wilnie urodzony. Szkoda, że tak mało miałem czasu.

Przed pomnikiem Adama i w Muzeum Wojskowym

— przed tym pomnikiem zatrzymałem się na krótką chwilę, jakiś taki... za bardzo czarna mi się wydał, brudnawy. W Wilnie czarna by jednak Wieszca "odszerowali"... Większe wrażenie wywarł na mnie Cmentarz Wojskowy i Muzeum Wojskowe. Tam, w pobliżu, pokazano mi katakumby. Wiązą się one z piękną historią o tym

jak się Polak z Niemcem w lochu zaprzyjaźnili...

— Otóż w czasie już ostatnich działań wojennych, ludność cywilna znoszą z pół kamienie, żeby te katakumby zasypać. Jeden z tych ludzi przedobrzył w tym czynie sprawę i razem z kamieniem wpadł do lochu. A w tym lochu chował się Niemiec. Niemiec miał duże zapasy żywności — i tak razem przetrwali do szczęśliwego ocalenia. Byli skazani na siebie, zostali przyjaciółmi. Potem ten Polak przechowywał tego Niemca w swoim domu, zanim tamtemu udało się przedostać do swojej ojczyzny. Bardzo to ludzka wzruszająca historia...

W wieku 15 lat podjąłem pracę

— Już od dzieciństwa nękały mnie różne dolegliwości. Stale cierpiełem na

nadciśnienie. Lekarze dawali mi nawet i grupę inwalidza — ale zrzekłem się jej. Młody inwalida — co będe robił dalej? Przez tę chorobę miałem trudności z nauką. Mieszkałem z matką, musiałem jakoś zarabiać na chleb. W wieku piętnastu lat podjąłem pracę w szkółce zielonych drzew, trzysta zielonych nasazdzeń — tak to się wtedy nazywało. Niby przyjemna praca, niby "moja", ale już od dziecka marzyłem o aktorstwie. Dużo na ten temat czytałem literatury. Wielkim świętem były dla mnie studchowska radiowe, maka nie mogła mnie oderwać od radia. Kiedy podrośłem, nie można mnie było oderwać od teatru, chodziłem na wszystkie przedstawienia.

W kotłowni jak w piekle...

— Przy piecach pracuję "odkąd siebie pamiętam" — od 1959 roku. W piekarni. Operator kotłowy — to ciężka praca w ustawicznym hałasie, co drugi, trzech dzień — po 12 godzin na dobie, i w dzień, w nocy. Gdyby nie scena — nie wiem... Już dawno chyba nie wytrzymałbym w tej kotłowni. No i gdyby nie moja pasja...

Drzewo Szczęścia

— No właśnie! Pięknie rozwija się, rośnie w moim domu. Liście ma jak monety — okrągłe, twarde. Rośnie to moje Drzewo na pięknej grądzie lodowej. Ma to moje Drzewo bujną koronę — około metra chyba... i klon w moim domu rośnie. Cudowny, ciemno-zielony. Teraz, na wiosnę — wypuścił nowe listki...

30 lat pracy w Zespole

Za 30 lat uczestnictwa w Zespole Jerzy Lajkowski zagrał mnóstwo ról. Jedną z ostatnich jest jego Szambelan w "Panu Jawińskim" Fredry. Pana Zagłoba w "Zagłobie swatem" zagrał już chyba...99 razy. Objeździł wraz z nim różne miasta Polski, miasteczka i wioski na Wileńszczyźnie.

Znam ten Zespół od dziesiątków lat, a w nim — niestrudzonego Jerzego Lajkowskiego za swoim "firmowym" Panem Zagłobą. Lata mijają a uczucie szczerzego zdziwienia wciąż nie opuszcza widza, miłośnika tego Zespołu: jak to jest, że temu "staremu wydze" Pan Zagłobie z biegiem lat przybwa coraz więcej wigoru, tupeu?

Alwida ROLSKA

NA ZDJĘCIU: "Pan Zagłoba" — Jerzy Lajkowski — tym razem nie na scenie, ale w luźnej pogawizce z dziennikarką "K.W."

Fot. Tadeusz Waźniewicz

Q rzeczach ludzkich

Sztuka zebrania czyli lekcja życia za dwie butelki piwa

Niki ale wie, skąd pochodzą. Niczym widma wylaniają się z pierzochaję przad światem dziennym nocy. Siadają skuleni na progach podłogowych, przy wejściach do sklepów i domów towarowych, w przejściach i na chodzą pod dworku z wyciągniętą ręką zacepiając niedzielnymi oczekiwaniami podróży.

Jeżeli bezwzględnie, a raczej bezmyślnie, odmawiają pacierz, przepro pierzałabiaty od zimna palcami paciorki różańca, inni trzymają w rękach zacięte z opisem ich smutnego losu, jeszcze inni bezmyślnie wlepiają wrok w stojącą przed nimi "skarbankę" bl przeptynający obok nich obojętnych ludzi.

Pod ręką mają także samo niepostrzeżenie jak się pojawili, opatulając ZEBRACY. Tak ich nazywają ludzie, którym poszczęśliwie się wygrać na loterii życia szczęśliwszy od nich los.

Simasa, jak się przedstawił mój znajomy, jest w tym "fachu" już dość długi, ale w czasie, kiedy był "normalnym obywatel", wspominał nie posiadało. Po siedmiu "pracach" w końcu w końcu "złoty", no — ale nie jest tak łatwo.

— Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, — mówi, choć leżąc zaliczył zebracza "normalnym obywatel" wspominał nie posiadało. Po siedmiu "pracach" w końcu w końcu "złoty", no — ale nie jest tak łatwo.

Zapisał się podzielił swoimi wypracowaniami za równowartość

bonki" Simasa zbliżają się te, po pięćdziesiątce. Rzeczć bezpradznieją się zwracanie się do brzydki mężczyzn, traktując ją jak meniala, który, gdy tylko zbiera na butelkę, natychmiast powlecze się do monopolowego.

Bardzo rzadko podczas niedzielnego rodzinnego spaceru rodzice posyają w stronę zebracza swoje latorośnię z zmylem banieknotem w dłoni czy kilkoma monetami. Dla nich to bardziej zabawa niż akt współżycia. Samotna kosa niż akt współżycia. Samotna kosa niż akt współżycia. Samotna kosa niż akt współżycia.

— Odgrywam dla nich rolę fontanny — śmieje się Simas.

Nie oplatę się prosić o jałmużnę w czasie, kiedy ludzie śpieszą do pracy. Są wówczas zaspani i żli na oczekujący ich dzień hardki. Najlepszym czasem są godziny dziewięć-jedenasta, kiedy po zakupy udają się starsze pady nie mieszkające ze swoimi dziećmi, osoby nie muszące pracować, matki będące na urlopie wychowaw-

czym. Jeżeli usiądzie się wówczas przy sklepie spożywym czy pod Hałą, albo na Rynku Kalwaryjskim, można zbierać 10-20, a w niedzielę — nawet i 50 litów. Wchodzący zazwyczaj przechodzą obojętnie, ale kiedy ktoś wychodzi z siatką pełną zakupów i nie zdążył jeszcze schować portmonetki, to często rzuci zebrakowi kilka monet, które zostały mu z reszty. W świadomości tego człowieka pieniądze jeszcze kojarzą się z żywnością i łatwiej się z nimi rozstać. Z zebrakiem zawsze chętniej dzielono się jedzeniem niż pieniędzmi. Prawie żadnego zarobku nie ma przy sklepie "Kosmety", bez sensu jest siedzenie pod sklepem "Nisje", "Iki", "Pas Juozapa", "Jan and Co" i innych podobnych. Nawet jeżeli będzie to sklep spożywczy a znaczy, zdaniem Simasa, bardziej nastrojający na dawa konie jałmużny, klienta jest z kategorii tych, co to zwroca uwagę na zebraka tylko po to, żeby wydręgnąć się z odrazą. Nie oplatę się "siedzenie" przy sklepach meblowych, galeriach, kwiatarniach. Nikt nie wyrazi swego współczucia, jeżeli będzie "dyżurnym" pod sklepem monopolowym. W żadnym wypadku nie należy zajmować stanowiska przy banku, czy biurze dobre prosperującej firmy. Najmniej jest ludzi skłonnych do podzielenia się pieniędzmi tam, gdzie się one "robią". Pan w długim płaszczu i z telefonem komórkowym w kieszeni chętniej wiesz polięję, żeby czy "sprzątać" niż sięgnie do portfela. Ludzie biedni łatwiej dają niż bogaci. Na dworku

kolejwony łatwiej zarobić niż na autobusowym, tam ludzie bardziej znużeni są czekaniem. Przy bramach kościołów siedzą sami "zawodowcy". Nowemu jest tutaj bardzo trudno o miejsce. Niemiele efektu daje chodzenie po ekskluzywnych sklepach i wymyślanie "tragicznych" historii, ludzie coraz rzadziej się na to łapia. Ale nawet tu kobiecie jest łatwiej.

Zebrzące dzieci zarabiają więcej niż dorośli.

Nie wstydzą się wyciągać ręce, czepiają się rękawów przechodniów, pliczącym głośnikiem proszą o pieniądze. Najczęściej nazywają konkretną sumę 30 centów, lit. Jak natrętnie muchy oblepiły nocne sklepy, hotele. Najczęściej mają kogoc, kto je wysysa do "roboty", rzadko parują dla siebie. Silniejsze zabierają "hup" u słabszych, łatwiej wzbudających litość. Pjani nie wstydzących prosić o litę z reklasteraj używający dziecko do ręki czasem nawet wyciąga banknot na odpocznego. Więcej to robią cudzoziemcy.

Schłodnie ubrana starszuszka zszycie budła litość niżeli obdarła baba z makijażem chodnikowym na twarzy. Mimo pozorów matka z małym dzieckiem kłęząca za zimnym chodnikiem w ciemnej branie kocięcej mniej budzi współczucia niżeli kobieta stojąca przy drzwiach sklepu z dzieckiem trzymającym w ręku tabliczkę z tekstem mniej lub bardziej dokładnie opowiadającym

(Dokończenie na str. 11)

Nowa ustawa o emeryturach

Jak będzie realizowana?

Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym dopiero się uprawomocniła (od 1 stycznia 1995 r.), a już zasady niektóre zmiany dotyczące zasad obliczania emerytur. Jeśli w założeniu ustawy było przewidziane, że wysokość emerytalnego świadczenia będzie zależała od stażu pracy, to poprawka do ustawy zmieniła nieco jej interpretację. Znowelizowana ustawa zakłada potrzebę uwzględnienia wynagrodzenia lub dochodu uzyskanego po przynajmniej dwóch emerytalnych.

Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym dotyczy blisko miliona mieszkańców Litwy. Zrozumiałe są niepokój i troska ludzi w wieku emerytalnym, by przysługujące im świadczenia emerytalne były przeliczone jak najszybciej, bowiem wysokość otrzymywanej aktualnie emerytury nie gwarantuje emerytom należytego utrzymania.

O zasadach realizacji ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym rozmawiam z zastępcą kierownika 5 filii Oddziału Emerytur i Zasiłków w Wilnie RITA GRIGIENÉ.

— Ludzie skarżą się, że nie mogą zrozumieć nowej ustawy o emeryturach. Z tego powodu obijają progi urzędów ubezpieczeń społecznych, gdzie przesiadują w kolejkach (dobrze, jeśli mają możliwość usiąść i czekać, ale najczęściej stoją), by uzyskać jakikolwiek informację. Często nie trafiają do pracowników, więc się zdarza, że po uzyskaniu informacji od innych potentatów wracają do domu. Wyczerpuje to ludzi nerwowo i moralnie. Bo jeśli ustawa mówi coś na ich korzyść, to dlaczego nie mogą tego otrzymać od razu po załatwieniu formalności? Urzędnicy często zbywają emerytów jednym słowem: "Poczekajcie". Tłumaczą się brakiem środków, brakiem specjalistów od komputerów itp. Dlaczego tak się dzieje? Kiedy emeryci będą mogli otrzymać przeliczone emerytury?

— Naprawdę nie należy śpieszyć, termin ostateczny przeliczenia świadczeń emerytalnych mią z dniem 1 lipca br. Podzielać natomiast zdanie emerytów co do niezrozumienia założeń ustawy o emeryturach. Niektóre jej przepisy naprawdę są trudne do zrozumienia. Najważniejsze wyjaśnić emerytom zasadnicze reguły, od których będzie zależała wysokość emerytury. Jeśli emerytowi to się wychłynie i zrozumie on wykładnie o zaopatrzeniu emerytalnym, nie będzie musiał biec do urzędu ubezpieczenia społecznego i siedzieć tam w kolejce. W zasadzie zmiany dotyczą emerytów, którzy po osiągnięciu wieku emerytalnego nadal pracowali, zwiększając staż pracy.

— Zaczniemy więc od najrozumialszych i najprostszych założeń. Jakże są niezbędne i w jak staż pracy, by w roku bieżącym uzyskać prawo do emerytury?

— W tym roku prawo do uzyskania emerytury mają: kobiety w wieku 55 lat i 4 mies. Ze stażem pracy 21 lat, a także mężczyźni w

wieku 60 lat i 2 mies. ze stażem pracy 26 lat. Opracowano tabelki, na których podstawie emeryci będą mogli zobaczyć, jak w zależności od stażu pracy będzie zmieniać się wysokość emerytury.

— Są przewidziane współczynniki dochodów emeryta. Jak się je oblicza?

— Współczynnik, to zależność między faktycznymi dochodami osoby w określonym okresie i średnim zarobkiem oficjalnie zatwierdzonym w państwie w tym samym okresie czasu. To znaczy, jeśli faktyczne dochody osoby były wyższe niż średni zarobek obywatela Litwy, to współczynnik będzie większy od 1. Czyli osoba ta może pretendować do większej emerytury. Dziś emerytura wynosi średnio 130 Lt. Jeśli faktyczne dochody emeryta są określone współczynnikiem 1 i osoba ta ma 30 lat stażu, to wysokość emerytury będzie wynosić 132,80 Lt. Przy współczynniku 1 i stażu pracy 26 lat emerytura wyniesie 125,76 Lt, przy stażu pracy 35 lat — 141,60 Lt, przy stażu pracy 40 lat — 150,40 Lt. Jeśli natomiast współczynnik wyniesie 0,50, to przy stażu pracy 26 lat emerytura wyniesie 102,88 Lt, przy stażu 30 lat — 106,40 Lt, przy stażu 40 lat — 115,20 Lt. Gdy współczynnik będzie nieco większy — 0,75, to przy stażu pracy 26 lat otrzymamy emeryturę wysokości 114,32 Lt, przy stażu pracy 30 lat — 119,60 Lt, przy stażu 35 lat — 126,20 Lt, przy stażu 40 lat — 132,80 Lt. Z powyższego wynika, że wysokość emerytury będzie zależała od współczynnika, który będzie obliczony dla każdego indywidualnie.

— Ludzie idą do urzędów ubezpieczeń społecznych z myślą, że im przedziej będzie przeliczona emerytura, tym szybciej ją otrzymają?

— Przeliczenie emerytury, to wielki nakład pracy. Zgodnie z uchwałą rządu "O wcieleniu w życie ustawy o emerytalnym zaopatrzeniu"

ni" ustalono jednokową dla wszystkich "pozięcie startową" — 1 lipca 1995 r. Czyli emerytury będą przeliczone i zacznie się ich wypłacanie od 1 lipca br. Zeby jakoś zrekompenzować zwłokę wypłacania przeliczonych emerytur od 1 lutego br. zwiększona została podstawa (bazowa) część emerytury o 5 litów.

— Jeśli w końcu czerwca po przeliczeniu emerytury okaże się, że emerytowi już od stycznia br. należała się większa emerytura, to w jakim trybie będzie skompenzowana różnica?

— Od razu w lipcu będzie wypłacana cała należność. Moim zdaniem, dużych problemów z tym nie będzie, biorąc pod uwagę, że różnica nie będzie aż tak duża.

— Czyli zapuszczone zostały olbrzymia machina do obliczenia niezbyt dużej różnicy emerytalnego świadczenia. Komu to było potrzebne?

— Był to wniosek Sejmu o politycznym scharżowaniu. Praktycy się temu sprzeciwiali. Nie podzielał też tego zdania konsultanci Banku Światowego. Tym niemniej musieliśmy to zrobić. Bowiem w założeniu ustawy była mowa o przeliczeniu emerytury tylko w przypadku, jeśli zwiększył się staż pracy. Miało się nie brać pod uwagę zwiększenia dochodów emeryta. Życie poddyktowało inaczej. Niemalże всі emerytów, którzy po uzyskaniu prawa do emerytury, nadal pracowali i nawet zabezpieczyli sobie kilka miejsc pracy. W związku z tym przedstawia do urzędu ubezpieczenia społecznego zaświadczenia o dodatkowych dochodach. To z kolei będzie podstawą do przeliczenia emerytury, która znacznie się zwiększy, bowiem zwiększy się współczynnik, który jest, jak już mówiłam wcześniej, podstawą do przeliczenia emerytury.

— Ludzie są zdania, że posiadając staż pracy mniejszy od minimalnego obowiązującego (15 lat) wcale nie otrzymają emerytury?

— Jest to bezpodstawne. Jeśli osoba posiada 15 lat stażu ma prawo do podstawowej emerytury, która dziś (od 1 lutego) wynosi 100 Lt. Jeśli natomiast staż pracy wynosi ponad 15 lat, np. 15 lat i 7 mies., to osoba ma prawo nie tylko do podstawowej części emerytury, ale i do dodatkowej jej części.

— Jeśli osoba ma staż równy 14 lat i 10 mies. Czy ma prawo do podstawowej części emerytury?

— Wtedy można dobrowolnie się ubezpieczyć w trybie przewidzianym w uchwale rządu o dobrowolnym ubezpieczeniu. Okres ten będzie zaliczony do stażu zgodnie z ustawą o emerytalnym zaopatrzeniu. Jeśli komuś brakuje np. kilku miesięcy do minimalnego stażu pracy, to może pójść do miejscowego lub rejonowego wydziału Sodry i zapłacić należną sumę. Miejski wydział Sodry znajduje się w Wilnie przy ul. Żirmūnų 139, a rejonowy — przy ul. Rinktinės 50 w Wilnie.

— Dziękuję.

Fot. Tadeusz Watniewicz

Rozwód cywilizowany

Z myślą o poszanowaniu godności małżonków

Grupa prawników pracuje nad nowelizacją Kodeksu RL o Rodzinie i Małżeństwie. Proponowane są istotne zmiany, naceLOWANE na poszanowanie praw i swobód obywatelskich. Pierwotnie prawo powinno służyć obywatelom, nie zaś celom abstrakcyjnym. Toteż powinna być granica w prawie i praktyce, którą nie wolno przekroczyć nikomu, w tym też sądom. Jak wyglądała zawarte w Kodeksie RL o Małżeństwie i Rodzinie niektóre aktualnie obowiązujące przepisy?

Zgodnie z artykułem 36 Kodeksu sąd orzeka o rozwiązaniu małżeństwa poprzez rozwód. Przy tym sąd bada najbardziej intymną sferę życia małżonków: sferę duchową, seksualną i materialną ujawniając szczegóły, które powinny pozostać między kobietą i mężczyzną. Taka procedura nie służy pojednaniu małżonków, ani też umocnieniu związku, wręcz przeciwnie — podsyca konflikty i pogłębia wzajemną nienawiść. Sądzę, że prawo litewskie w tym przedmiocie warto dostosować do standardów europejskich, z myślą o szacunku dla praw człowieka.

Dobro małych dzieci powinno być zasadą nacelną. Artykuł 36 KoRiM warto nadać następujące brzmienie: "Sąd orzeka rozwiązanie małżeństwa przez rozwód, jeśli nie zaszkodzi to dobru małych dzieci". Sąd też nie powinien orzekać o winie małżonków w rozpadzie ich związku, gdyż obiektywne ustalenie odpowiedzialności za rozpad rodziny jest praktycznie rzecz niemożliwą.

Dotąd fundamentalnym pytaniem sądu było: "Kiedy ustało pożyście małżeńskie?" Moim zdaniem, jest to pytanie niedopuszczalne. Jak też prowadzenie gospodarstwa domowego — wspólnie je w oddzieleniu — jest prywatną rzeczą dwojga ludzi. Dlatego też dobiecienia w tej kwestii z praktyki sądu należy wykluczyć. Sąd powinien koncentrować się na kwestii, czy dobro dziecka nie jest przeskodzą w rozwiązaniu małżeństwa.

W niektórych państwach europejskich o dłuższej tradycji demokratycznej sąd na zgodę stron rezygnuje z postępowania dowodowego, jeśli małżonkowie ustalą między sobą sprawy majątkowe, np. odszkodowanie w celu zabezpieczenia interesów dziecka. W takich przypadkach zbędne staje się odpytywanie stron podczas prawdy sądowej. Warto takim założeńom znowelizować również i nasz kodeks rodzinny. Ponadto warto uzupełnić go artykułem następującej treści: "Rozwiedziony małżonek, który na skutek uspra-

wiedliwionych przyczyn znajduje się w niedostatku, ma prawo żądać od drugiego małżonka dostarczenia mu środków utrzymania na czas określony, albo też jednorazowo, w postaci odszkodowania z tytułu istotnego obniżenia poziomu życia". Co regulujemy w tej kwestii aktualnie obowiązującej u nas kodeksu o rodzinie i małżeństwie? Jego artykuł 21 zakłada, że majątek nabyty przez małżonków w związku małżeńskim jest ich wspólną własnością. Mają oni do niego równe prawa. Natomiast artykuł 23 głosi, że w toku podziału wspólnego mienia każdy z małżonków ma prawo do równych części, czyli wszystko dzieli się po połowie. W drugiej części tego artykułu jest założenie, zgodnie z którym sąd przy podziale wspólnego mienia małżonków uwzględniając interesy małych dzieci może (ale wcale nie musi) odstąpić od podziału mienia po połowie. W obu tych artykułach nie ma mowy o odszkodowaniu, jakie powinien wypłacić jeden małżonek drugiemu, jeśli z powodu rozwodu stopa życiowa jednego z nich może być pogorszona, a co za tym idzie — i poziom życia dziecka, które zostaje z małżonkiem gorzej sytuowanym. Jedyną "deską ratunku" jest artykuł 80, który nakłada obowiązek na rodziców świadczyć utrzymanie swym niepełnoletnim dzieciom, jeśli płacić alimenty. Każdy wie, że z alimentów się nie przeżyje. Sąd niezbędna jest nowelizacja kodeksu rodzinnego zapisem: o świadczeniu za rzecz małżonka w niedostatku.

Uważam, że tylko strony, a nie jak do tej pory — sąd, powinny być "panem procesu". To znaczy zawieszenie postępowania rozwodowego może być przez sąd dokonane tylko na zgodny wniosek stron, a nie sądu, który liczy na ugodę (w okresie 6 miesięcy). Przeciwnie to bowiem sprawy w załatwianiu rozwodów, a sam proces wyzerpuje nerwy i zasoby finansowe stron. Sporne sprawy wynikające z rozwodu sąd może rozstrzygnąć w odrębnych postępowaniach.

Na weselo

Mąż do żony:

— Wczoraj w telewizji oglądałem dziwny program. Wszystkie audycje były o pożarach. Co by to mogło znaczyć? Może obchodziliśmy Dzień Strażaka?

— Pić musisz mniej. Czy nie pamiętasz, że telewizor przedwczoraj zawiozł do naprawy? A wczoraj przez cały dzień siedziałś w fotelu przed kominkiem i rzączył się wódką.

Po dłuższej przerwie spotkały się przyjaciółki.

— Wiesz, droga, skończyły się i się to pokio. Jestem już po rozwodzie.

— Co ty powiesz? Majątek też podzieliłście?

— Tak.
— A oszczędności?
— Oszczędności podzielił między sobą nasi adwokaci.



W republice miesięcznie dokonuje się 400 kradzieży samochodów

Czy policja poszukuje sprawców przestępstw?

Kradzieże pojazdów stały się ostatnio zjawiskiem nagminnym i mają tendencję wzrostu. W styczniu br. zarejestrowano blisko 400 kradzieży samochodów i 130 wyjazdów kradzieży tablic rejestracyjnych. Według głównego komisarza policji kryminalnej V. Rakulnasa w roku bieżącym wszystkie możliwe środki i siły mają być skierowane do walki z kradziejami aut. Ale statystyka wskazuje wręcz odwrotną sytuację. Łatwo znaleźć w tym czasie nie tylko masowo, ale i dokonuje się ich w sposób zaplanowany, co utrudnia organom legitymacji skuteczne działania przeciwko tej kategorii przestępstw. Sprawy dokonują kradzieży w sposób wyrafowany. Świadczy o tym chociażby to, że nie nie przeskakują z przyczepami otworzyć najbardziej "najdri" zamek w garażu, odbić "najdri" zmodyfikowane urządzenie sygnalizacyjne. Mało tego, kierowcy samochodów coraz częściej stają się ofiarami napadów rabunkowych, podczas których rabusie terroryzują posiadaczy wozów bronią uprowadzając w ich dół pojazdy. Złodziejstwo przestępuje się w markach uprowadzających aut, a nie w ich właścicieliach. Ostatnio skradziono wory należące do wysłanników MSW, MOK, komisarzy policji rej. jezioroskiego, pasów na Sejm RL, ministrów, prezydenta RL, jego córki, a będącego sędzią Sądu Najwyższego RL, obecnego prokuratora generalnego RL. Od złodziei wyciępiali też ambasady państw zagranic-

nych. Społeczeństwo już się przyzwyczaiło do tak nagminnego zjawiska.

Największe zatroskanie z powodu kradzieży samochodów dziś odczuwają, jak też materialnie i moralnie straty ponoszą także ich właściciele, zmuszani na własną rękę walczyć z tym złem. Coraz częściej tracą oni zaufanie do policji, podejrzewając ją o przekupstwo, powiązania z gangami mafijnymi i wykorzystywanie munduru policjanta do robienia brudnych interesów. Oto jaka historia wydarzyła się ob. RP J.K. (nazwisko znane redakcji), mieszkańcy Bydgoszczy.

Pan K. po przybyciu w październiku ub. r. do Wilna zaparkował swój wóz — mercedes benz-250 TD-kombi numer rejestracyjny H-AM-746 na parkingu należącym do ZSA "Leolia", znajdującym się w Wilnie w zbiegu ulic Ozo — Ukmergės (dzielnica Śeškėnių). Wybiezając parking miał pecha, bowiem 10 października ub. r. wóz stąd skradziono. Pan K. złożył 14 października ub. r. wniosek w 6 komisariacie policji m. Wilna, gdzie wszczęto sprawę karną na podstawie art. 146 cz. 2 Kodeksu Karnego RL. W tej sprawie pan K. został uznany za osobę poszkodowaną, wystąpił jako powód cywilny. Kierując się art. 218 cz. 3 Kodeksu Postępowania Karnego RL dochodzenie w sprawie karnej zostało zawieszono do chwili ustalenia osoby podlegającej

pociągnięciu do odpowiedzialności karnej czyli winnej kradzieży. Tyle zrobiła policja.

Natomiast pan K. mimo trudności językowych i nieprzychylności funkcjonariuszy wobec "natrętnego" klienta, na własną rękę rozpoczął poszukiwanie swego wozu. Dowiedział się, że na przejściu granicznym samochód marki mercedes 250 TD koloru wiośniowego z litewską tablicą rejestracyjną chciał wyjechać z Litwy do Moskwy. Kierowca posiadał tymczasowy dowód rejestracyjny i zeznał, że dostał 100 zł. za wywiezienie tego pojazdu do Moskwy. Ponieważ samochód nie był jego własnością, a nazwiska właściciela nie wskazał, funkcjonariusze odstawili wóz na parking policyjny w Kownie. Pan K. od razu po uzyskaniu takiej informacji zaczął niepokoić 6 komisariatów policji w Wilnie, którym kieruje komisarz Iwan Iwanow. Mimo wielokrotnych telefonów policja nie potwierdziła tego faktu. Nie dawalo to mu spokoju, ciągle wydzwaniał do komisariatu, aż wreszcie pojechał tam osobiście. Przyjeżdżo go tu nieprzychylnie, próbowano mówić, że samochód, który mu skradziono, pochodzi z kradzieży, dano do zrozumienia, że nie ma żadnego prawa upominać się o jego wóz. Gdy poprosił o tłumacza, odpowiedziano mu, że jest to w jego gestii: powinien sam załatwić sobie tłumacza. To, że samochód pochodzi z kradzieży tłumaczyli tym, że znaleźli tabliczkę z numerem tego

pojazdu z widocznymi śladami ingerencji w numerach podwozia. Tylko na stanowcze stwierdzenie, że jest to jego samochód i po natrętnych prośbach, zgodzono się w komisariacie pojechać wraz z nim do Kowna. W tej wyprawie brał udział funkcjonariusz MSW.

W Kownie już na ob. K. czekał, ale, niestety, nie po to, by zwrócić skradziony wóz. Nie ukrywając furi odpowiedziano mu, że samochód ten nie jest jego własnością, tylko pewnej osoby z Moskwy, która ma stosowne dokumenty świadczące o prawie własności tego pojazdu. Nie zgodzono się na przeprowadzenie żadnego sprawdzenia. Pan K. widząc, że ma do czynienia z osobami, które chcą się go pozbyć, udał się z powrotem do Wilna. Zwrócił się tu do Konsulatu Generalnego RP. Za jego pośrednictwem 19 grudnia 1994 r. złożył skargę do MSW RL na niestosowne działanie policji. Mimo niejednokrotnych ponaśleń MSW RL udzieliło odpowiedzi na jego skargę dopiero po upływie dwóch miesięcy. W odpowiedzi stwierdza się, że sprawdzając skargę ob. RP J.K. przeprowadzono postępowanie dyscyplinarne, podczas którego ustaleni zostali funkcjonariusze, którzy łamiąc przepisy oraz wymogi poszczególnych aktów prawnych samochodów mercedes benz 250TD-kombi wydadł Krylackiemu Wydziałowi Sprawy Wewnętrznych m. Moskwy. Wszyscy winni zostali ukarani dyscyplinarnie. W związku z wynikłą sy-

tacją w chwili obecnej nie ma możliwości dokonania rozpoznania samochodu na Litwie. Obecnie funkcjonariusze Zarządu Policji Kryminalnej Departamentu Śledczego MSW RL załatwiają formalności związane z wyjazdem do Moskwy, po czym obywatel Polski J.K. zostanie wezwany, by można było przeprowadzić dalsze działania śledcze. Departament Policji MSW RL przeprosił ob. J.K. za nieodpowiednie działania poszczególnych funkcjonariuszy policji.

Co można powiedzieć w takim wypadku? Chciałoby się jedynie słowo "nieodpowiednie" zamienić na "karygodne" i ukarać winnych nie w trybie dyscyplinarnym a przynajmniej pociągnąć ich do odpowiedzialności materialnej. Pan J.K. chce wiedzieć, od kogo ma prawo w tym przypadku żądać zwrotu pieniędzy za samochód. Poszkodowany, przy tak oczywistych zaniebaniach ze strony organów ścigania Litwy, nie ma nadziei na pozytywne załatwienie jego sprawy. Zlekceważono jego prośbę, w której stwierdziliśmy, że ma prawo sądzić, iż na parking policyjnym stał jego wóz, który, jak się wydaje, w celu zastraszenia całej tej afery został w pośpiechu wydany komuś innemu.

Powinny być jeszcze raz potwierdza potrzebę stosowania nowych, nie-tradycyjnych środków i sposobów zwalczania przestępstw związanych z kradziejami samochodów. Dotąd walka ta nie wyróżniała się ani profesjonalnym zaangażowaniem osób upoważnionych do jej prowadzenia, ani doskonałością ustaw.

Komentarz notariusza

Kłopoty, których można uniknąć

Nieporządanie formalnego aktu notarialnego przy przenoszeniu własności nieruchomości jest jedną z najczęściej lekceważonych norm prawa cywilnego. Szczególnie często jest tak na wal, gdzie ludność młotniej jest obcześnie zaprziesiąłymi prawnymi, bądź stronach chcą uniknąć wydatków notarialnych, czy też po prostu nie przywiązują wagi do formalności. W wyniku nabycia własności często mają kłopoty, których przecież mogliby z łatwością uniknąć.

Poproszłam o skomentowanie tej kwestii notariusza 5 Blura Notarialnego w Wilnie Teresę Nekošenė.

Co to są nieruchomości? Nieruchomościami zgodnie z prawem są przede wszystkim grunty wraz ze wszystkim, co jest z nimi trwale związane, jak np. budynki. Części składowe nieruchomości mogą należeć tylko do właściciela całej nieruchomości, nie można więc np. sprzedać samego domu, bez gruntu, na którym stoi. Prawo dopuszcza jednak, ale tylko w ściśle określonych wypadkach, ustalenie odrębnych nieruchomości budynkowych i lokalnych. Np., budynek, zamieszany na gruncie państwowym jest własnością właściciela pomimo to, że grunt nie należy do niego. Albo, w budynku tym są wyodrębnione mieszkania, które należą osobno do właścicieli mieszkań. To wyodrębnienie jest możliwe m.in. w drodze umowy.

Z czym do notariusza?

Umowa dotycząca przeniesienia własności nieruchomości, np. sprzedaż, zamiana czy darowizna sporządzenia formalnego aktu notarialnego, czyli spisania na podstawie oświadczeń stron przez notariusza i podpisania przez strony. Umowa potwierdzona przez notariusza pozostaje w niego, który wypisuje z niej stronom wypisy. Można zawrzeć umowę pod warunkiem lub zastrzeżeniem np. terminu. Przepisy, że ostatecznie podpisuje umowę o darowiznie właściciel nieruchomości mieszkanca. Ma on natomiast w umowie warunek, że jakim własność przejdzie do

córki. Może to być np. taki warunek — "po mojej śmierci", albo "mam prawo na równi z córką korzystać z tego mieszkania" itp.

Przykre skutki

Nieporządanie formalnego aktu notarialnego wywołuje nieważność czynności związanej z przekazaniem własności nieruchomości. Krótko mówiąc, nie zmienia się właściciel nieruchomości. Może on nie dopuścić nieformalnego nabycie do nieruchomości, żądać wydania jej z powrotem, sprzedać ją z zachowaniem odpowiedniej formy. Jeżeli nieformalny nabywca nieruchomości zapłacił właścicielowi za nią, może żądać zwrotu ceny. Zazwyczaj nieformalny nabywca staje się posiadaczem nieruchomości w dobrej wierze. Czyli ten, kto był przekonany, że przysługuje mu prawo własności, natomiast nie był obeznanym z przepisami prawnymi o obrocie nieruchomościami, w związku z czym nie mógł wiedzieć, że niezachowanie formy aktu notarialnego wywołuje nieważność umowy o przeniesieniu własności. Może być też posiadacz nieruchomości w złej wierze. To ten, kto oształk prawdziwego właściciela. W razie, jeśli wyniknie spór, rozstrzyga go sąd.

Wniosek może być tylko jeden — zawrzeć umowy o sprzedaży nieruchomości pomijając notariusza grozi kłopotami. Warto więc pofatygować się do notariusza.

Praca i ubezpieczenia społeczne

O czym milczy statystyka?

Państwowa Inspekcja Pracy jest organem nadzoru i kontroli przestrzegania prawa pracy. Według jej danych w ubiegłym roku na Litwie w miejscu pracy zginęło 130 osób i 18 — w drodze do pracy. Aż 42 proc. osób, które zginęły w pracy, stanowił nierzędzi. Najwięcej osób zginęło na budowach, w rolnictwie, w branży przemysłowej i transportowej. Ciekłych obrażeń doznało 536 pracowników, Inwalidami zostali 363 osoby, w tej liczbie 136 z powodu nieszczęśliwych wypadków w pracy i 227 — z powodu nabytych chorób zawodowych.

Od kilku lat odnotowuje się powiennie spadek liczby wypadków w pracy lub ich stabilizację w niektórych branżach. Nie napawa to optymizmem, bo statystyka nie odzwierciedla w pełnym zakresie faktycznego stanu rzeczy. Dotyczy to, między innymi, umów, które są zawierane w firmach prywatnych, gdzie wypadki przy pracy nie są rejestrowane w statystyce państwowej.

Wśród najważniejszych przyczyn wypadków przy pracy jest lekceważenie lub nieznanność zag-

rozenia wiążącego się z wykonywaniem danej pracy. Są też przyczyny natury organizacyjnej polegające na niewłaściwej organizacji pracy, a zwłaszcza na braku nadzoru. Zdarzają się też uchybienia techniczne bądź technologiczne. Żadna statystyka nie podaje jednak wiarygodnych danych o nowym zjawisku w sektorze prywatnym, a mianowicie o zatrudnieniu "na czarno". Ludzie godzą się pracować za niewysokie wynagrodzenie, bez ubezpieczenia i pewności, że w ogóle ktoś im za pracę zapłaci. Na razie Państwowa Inspekcja Pracy nie ma środków pozwalających na skuteczne przeciwdziałanie temu zjawisku. Problem, jak sądzę, będzie narastał. Już dziś w firmach prywatnych nie prowadzi się pomiaru czynników szkodliwych dla zdrowia pracujących. Niemniej ważne są dane o stanie zdrowia zatrudnionych nielegalnie osób i liczbie wypadków, którym oni ulegają, na przykład, na budowach. Pracując w firmach

prywatnych pracownicy zaniebują obowiązkiem poddawania się okresowym badaniom lekarskim. W małych przedsiębiorstwach nagminnie nie przeprowadza się szkolenia, powierza się wykonywanie robot osobom bez uprawnień zawodowych. Szefowie spółek prywatnych i małych firm łamiąc przepisy prawne, chcą osiągnąć jak największe zyski za wszelką cenę, czasami za cenę ludzkiego życia.

Nieprzestrzeganie przez pracodawcę założeń prawnych zawierania na piśmie umów o pracę połączone jest z niewypełnieniem przez pracodawcę obowiązku zgłoszenia pracownika do ubezpieczenia społecznego. Nieprawidłowość tę najczęściej stwierdza się w przedsiębiorstwach sektora prywatnego. Tu też nagminnym zjawiskiem jest naruszenie prawa pracownika do wynagrodzenia za pracę i innych świadczeń: niewypłacanie należności, wypłacanie ze znaczną zwłoką lub zanizanie wysokości świadczeń pieniężnych. Stosunkowo często zanizają się też wynagrodzenie za urlop wypoczynkowy, nie wypłaca się ekwiwalentu za nie wykorzystany urlop, za odzież roboczą, jej pranie itp.

Przynajmniej naruszenia przepisów o wynagrodzeniu są różne. Dominuje nieznajomość przez pracodawcę obowiązującego prawa, brak środków finansowych oraz nieprawidłowa metoda obliczania wynagrodzeń i świadczeń.

Czy uda się coś zmienić w ciągu najbliższych lat? Zależy to nie tylko od stanowczości pracowników, ale przede wszystkim od świadomości pracodawcy i dobrogo ustawodawstwa.



Rys. Z "Rzeczpospolitej"

Zestaw przygotowała oraz wywiad przeprowadziła Leonarda JURGIELEWICZ

Ogłoszenia

Co, kiedy, gdzie

TEATR

Opera. Dziś z Lammermoor. Jutro "Mody Luna".
W Akademickim Dramatycznym w niedzielę dla dzieci "Czerwony Kapturek".
Teatr Mały (Kokal Akademickiego) tym razem uświetniony został dla gości z Petersburga.
"Orfeusz" — dziś do obejrzenia w Młodzieżowym.
"Pszczołka Maja". W niedzielę — "Dziadek do orzechów".

W Rosyjskim zapowiada się premiera dla dzieci "Jak zostać rzymskim".
W sobotę "Wielopole, Wielopole".
"OmniŃis, czyli lekki wiaterek" — dziś w teatrze "Vaidilos Alniai".
Wystawy:
Dziś w Centrum Sztuki Współczesnej (Niemiecka 2) o godz. 16 otwarta zostanie obszerna wystawa fotograficzna "Wolna Litwa".
W Muzeum Narodowym (Arseńska 1) obejrzyć można dorobek kolekcjonerów Litwy.
W Galerii Narodowej (Studentka 8) obejrzyć można dorobek młodych artystów naszego kraju.

SPORT

Zmiana mistrzów

Na odbywających się w Birmingham mistrzostwach świata w łyżwiarstwie figurowym wyłoniono zwycięzców w zawodach par. Na najwyższe podium weszli Czesi R. Kocavarkova i R. Novotny.
Srebrny medal zdobyli obrońcy tytułu mistrzowskiego Rosjanie J. Szyzskowa i W. Naumov, a brązowy — Amerykanie J. Meno i T. Sand.

Zespół Stefanek zremisował z Alba Berlin — 87:87. Mecz rewanżowy odbędzie się 15 marca w Berlinie.

W pierwszym finałowym meczu Pucharu Ronchetti w koszykówce kobiet drużyna Bourges (Francja) zwyciężyła włoski zespół Parma — 56:47.

Na boiskach piłkarskich

W ubiegłą środę rozegrano szereg meczów towarzyskich. Oto ich wyniki: Grecja — Szwajcaria — 1:1, Turcja — Izrael — 2:1, Węgry — Łotwa — 3:1, Słowacja — Rosja — 2:1, Czechy — Finlandia — 4:1, Cypr — Szwecja — 3:3. Spotkanie olimpijskich Rosjanie Węgiei i Łotwy zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem Łotyszów — 1:0.

UEFA potwierdziła, że finał Pucharu Zdobywców Pucharu odbędzie się na parkim stadionie w Parku Książąt 10 maja, natomiast organizatorom finałów Ligi Mistrzów 24 maja będą Austriacy.

Turniej sześciu narodów

W Norwegii rozpoczął się turniej sześciu narodów w piłce ręcznej mężczyzn. Oto wyniki pierwszych spotkań: Chorwacja — Rumunia — 28:23, Norwegia — Austria — 20:19, Szwecja — Holandia — 24:16.
Reprezentacje Niemiec i Czech rozegrały spotkanie towarzyskie. Zwycięstwo przypadło drużynie Niemiec — 29:23.

Węgry wygrały ligę europejską

Reprezentacja Węgier po raz dru-



Żona dzwoni z sanatorium do męża:

- Jak się czuje nasza kotka?
- Zdechła.
- Co za nieszczęście! Nie mogłeś mi tego powiedzieć w jakiś delikatniej-

(Arsenska 3) — wyroby z bursztynu F. Daukantasa.

W galerii "Lietuvos aidas" (Maironio 1) obejrzyć można prace Arnydasa Pataikis. Jest to kolekcja 12 pokaz autoraki tego bardzo wrażliwego twórcy.

Alkarek G. Bulotaitis-Jurkū nień do obejrzenia w Galerii Medall (Świętojańska 11).

Sztuka litewska lat 1907-1940 do obejrzenia w Muzeum Sztuki (Wielka 31). Jednocześnie prezentowane jest tu malarstwo Alojzasa Stasiulevičusa.

Projekty obiektów Zamku Dolnego do obejrzenia w Muzeum Architektury (zaułek Świętojański 9).

W galerii "Langas" (Oszmiańska 8) prezentowane jest malarstwo Artūrasa Aliulakasa.

KONCERTY

Dziś w Filharmonii wystąpi Litewska Orkiestra Kameralna, która za prezentuje utwory Mozarta, Bacha, Paganiniego, Schuberta.

gi zajęć pierwsze miejsce w europejskiej lidze tenisa stolowego kobiet. W trzecim decydującym meczu Węgry pokonały zespół Niemiec — 4:3.

Czwarty etap anulowano

Czwarty etap kolarskiego wyścigu Paryż — Nicea został środą anulowany. Przed południem kolarze wystartowali do czwartego etapu długości 160 km. Kiedy kolarze przejechali niespełna 60 km, nastąpiło gwałtowne załamanie się pogody — zaczął wiać silny wiatr oraz padać gęsty śnieg. Warto przypomnieć, że liderem imprezy, która zakończy się w niedzielę jest Francuz L. Jalabert.

Koleśniki górą

4 marca w Butrymańcach odbyły się zawody parafialne w grupie młodzieżowej zarówno wśród dziewcząt jak i chłopców szkół średnich. Tym razem o tytuły najlepszych rywalizowali siatkarze i siatkarki. Wśród dziewcząt jak i chłopców górą byli Koleśniki. Na drugim miejscu wśród dziewcząt uplasowała się drużyna Turgiel, a na trzecim — Butrymańskiej Szkoły Średniej.

Wśród chłopców na drugim miejscu drużyna z Białej Waki i na trzecim z Butrymańca.

Zawody były ważnym sprawdzianem przed Międzynarodowym Zlotem Sportowym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Fundacji "Olimpiada 2012" w Polsce, na który została zaproszona drużyna siatkarska naszych dziewczynec, lekkoatletów i tenisa stołowego.

Michał SIENKIEWICZ

Przez TG "Sokół" na Wileńszczyźnie

szyspósb? Na przykład, że usiadła na dachu, spadła i zabiła się? No dobrze, nie będe ci już dłużej zwracała uwagi. A co u mamy? — Siedzi na dachu...

Teściowa chwali się zięciowi:

— Wczoraj mój znajomy, znany malarz, poprosił mnie, abym pozwołała do jego obrazu! Obraz będzie się nazywał: Kleopatra i zinjia. Zięć: — A kto mu będzie pozował jak Kleopatra?

adresami w WILNE (od godz. 9 do 19): * al. Gedimino 46-1; * ul. Pylimo 26; * al. Gedimino 2;

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-84, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, sportyczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-58, kultura — 42-72-94, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-85, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołectniczy — 82-780, święciański — 44-21-46, trocki i szwynczki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-80, 42-72-92, stylści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Wileńskie Państwowe Centrum Szkolenia Zawodowego w Jeruzale, współpracującego z Duńskim AMU-center Midtjylland (Centrum Szkoleniowe Rynku Pracy) przygotowuje robotników następujących specjalności:
mularzy, specjalistów od układania glazury, stolarzy-warsztatowców, szwaczek-krojczynie, spawaczy elektrycznością i gazem, tynkaczy, malarzy, szwaczki-motorysiki, blacharzy, maszynistów różnych dziedzicw

Chcesz się rozluźnić, poprawić nastrój — wstap do kawiarenki "Prie Zidinio" (ul. Śv. Stepono 14).

Szanowni Państwo! Zamieścić reklamę na łamach "KURIERA WILEŃSKIEGO"

DROGO SKUPUJEMY czei inwestycyjne. Zwracać się: Vilnius, Kalvarijų 3, i pietro, tel. 75-27-63, 63-47-74.

DROGO SKUPUJEMY skóry cieląt, krów, byczków. Vilnius, tel. 76-89-44.

SKUPUJEMY złom metali kolorowych. Vilnius, tel. 74-95-44.

Dziurni wydania: Jerzy SURWIŁO, Zbigniew MARKOWICZ, Teresa ŻARK, Bronisława MICHAŁKOWSKA, Teresa STRUMIO, Łoreta BORKOWSKA

KURIER Wileński. Dziennik społeczno-polityczny Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ. Nasz adres: Laisvės pr. 60. 20556 Vilnius, Lietuvos Respublika. Kod 67218. Cena 50 ct. SL 322. Drukowie Państwowe Przedsiębiorstwo "Spauda"

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ. W "KURIERIE WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ:

W Dobre Prasy (al. Laisvės pr. 60, pietro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod

adresami w WILNE (od godz. 9 do 19): * al. Gedimino 46-1; * ul. Pylimo 26; * al. Gedimino 2;

Poczta Centralna. * W oddziałach łączności: * nr 41, Gerovės 29; * nr 48, Kojalaviciūnas 131; * Butvydiškės; * Kadvėliškės; * Nemenčinė; * Nemėžis; * Paberžė; * Pagiriai;

* Rudamina; * Salčininkai; * Sudėvė; * W KORNIE ul. Biržų 8.